Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. Listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV — Kraków, piątek, dnia 23 lipca 1937 r. — Nr 200.

Nasilenie propagandy antykościelnej w Niemczech

Wiedeń, 22. 7. „Reichspost" podaje z Rzymu następującą wiadomość: **Nadeszły do Rzymu nowe sprawozdania biskupów skierowane do apostolskiej nuncjatury w Berlinie, które stwierdzają wzrost propagandy antykościelnej w łonie hitlerowskich organizacyj na Górnym Śląsku, Frankopii, Nadrenii i Zagłębiu Saary. Wiadomości podanych przez zagraniczne dzienniki, jakoby niemiecki Episkopat przygotowywał nowy list pasterski i jakoby w związku z tym pozostawał w stałym kontakcie za pośrednictwem nuncjatury z Kardynałem-Sekretarzem Stanu w Rzymie — ani nie potwierdzają ani tym wiadomościom nie zaprzeczają.**

Książę Metropolita Sapieha dziękuje

Otrzymaliśmy do ogłoszenia następujące pismo Ks. Metropolity Sapiehy:

Nie mogąc osobno z powodu ogromnej ilości, tą drogą składam poszczególnym osobom, wszystkim zgromadzeniom, stowarzyszeniom, organizacjom i prasie katolickiej, jako też Duchowieństwu i wszystkim wiernym, nie tylko mej diecezji, ale całej Polski, — owszem nawet z Wychodźstwa — serdeczne i gorące podziękowanie tak za modlitwy w czasie ciężkiej choroby, jak i za tyle dowodów szczerej sympatii, solidarności i oddania, okazanych podczas ostatnich wydarzeń.

Składając to podziękowanie wyrażam przekonanie, że katolicy polscy, poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół katolicki w Polsce, będą umieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej, zorganizowanej i odważnej pracy dla Królestwa Bożego w Ojczyźnie.

X. ADAM STEFAN SAPIEHA,
Arcybiskup-Metropolita Krakowski.

Doniosłe rozmowy gen. Franco z Gil Roblesem

Paryż, 22. 7. (PAT.). **Havas donosi z Salamanki, że generał Fracno odbył nadzwyczaj doniosłą konferencję z byłym ministrem wojny i przywódcą Aktion Popular (Katolicka „Akcja Ludowa") Gil Roblesem, który przybył z Lizbony, gdzie przebywa od chwili wybuchu wojny. Sądzą powszechnie, że rozmowa Franco z Roblesem oznacza początek nowego kursu w polityce wewnętrznej Franca, przy czym twierdzą, że Roblesowi przypadnie w udziale odegranie doniosłej roli politycznej. Dodają, że Franco powierzyć miał Roblesowi poufną misję do rządu angielskiego, w czym pośredniczyć ma premier portugalski Salazar. Po rozmowie Gil Robles powrócił do Lizbony.**

Niezmienione stanowisko rządu francuskiego
wobec brytyjskiego projektu nieinterwencji

Paryż, 22. 7. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Stanowisko rządu francuskiego w sprawie brytyjskiego projektu nieinterwencji **nie uległo żadnej zmianie.** Rząd francuski domaga się, aby był zachowany porządek dyskusji, ustalony przez projekt brytyjski, to znaczy, aby jako pierwsza omawiana była sprawa międzynarodowej kontroli, jako druga wycofanie ochotników, jako trzecia wreszcie uznanie obu stron za strony walczące. Koła zbliżone do rządu podkreślają, że niezależnie od wielkiej odpowiedzialności, jaką bierze na siebie gabinet rzymski skutkiem swego nieprzejednanego stanowiska **należy również zastanowić się nad sprzecznością zachodzącą między obecnym stanowiskiem Włoch, a entuzjazmem, z którym rząd włoski powitał brytyjski projekt w chwili jego ogłoszenia.** Propozycje brytyjskie były wtedy uważane w Rzymie za zwycięstwo koncepcji włosko-niemieckiej. Nagła zmiana stanowiska Włoch, która zaznaczyła się w przemówieniu amb. Grandiego **wydaje się być w tym świetle jeszcze bardziej nielogiczną.**

Rząd czechosłowacki w obawie rozbicia koalicji

Praga, 22. 7. (PAT). Dla usunięcia konfliktów będących przyczyną ostatniego przesilenia rządowego postanowiono, że mające odbyć w jesieni wybory komunalne, **odbywać się będą nie wszędzie jednocześnie, lecz etapami, celem odebrania im charakteru politycznego.** Termin wyborów do instytucyj opieki społecznej, oraz izb handlowych i rolniczych zostanie ustalony na ministerialnych konferencjach z zainteresowanymi czynnikami.

Wicepremierem został mianowany minister kolei **Bechyne.**

Promocja doktorska
arcyks. Adelaidy Habsburskiej

Wiedeń, 22. 7. (PAT). Prasa wiedeńska donosi z Brukseli o uroczystej promocji **na** doktora nauk społecznych **arcyksiężnej Adelaidy Habsburskiej.** Uroczystość odbyła się na tamtejszym uniwersytecie w obecności brata jej arcyksięcia Ottona, b. cesarzowej Zyty i całego zespołu profesorskiego uniwersytetu brukselskiego.

Kronika telegraficzna

— Do Genui przybyła statkiem „Osteria" królowa Iraku, Nafisah. Wizyta królowej ma charakter prywatny.

— Szef sztabu jugosłowiańskiego gen. Nedicz wyjechał wczoraj wieczór w towarzystwie attache wojskowego francuskiego poselstwa płk. Bhouard'a z Paryża do Białogrodu.

— Donoszą z Rzymu: — Ambasador R. P. Wysocki doręczył dziś dyplom i wawrzyn Polskiej Akademii Literatury wybitnemu slawiście włoskiemu prof. Henrykowi Damiani.

120 tys. zł. na odnowienie zamku wawelskiego

Kraków, 22. lipca. (ak.). Dzisiaj odbyło się na Wawelu posiedzenie komisji odnowienia zamku. W posiedzeniu wzięli udział rektor Szyszko-Bohusz, prof. Gałęzowski z Warszawy, architekci Kulczyński i Wojtyczko, konserwatorzy inż. Treter i inż. Remer, art.-malarz Cybulski i inż. Hubl z krak. Urzędu Wojewódzkiego. Rektor Szyszko-Bohusz pod którego przewodnictwem komisja obradowała przedstawił plan prac restauracyjnych na rok bieżący. Przewiduje on odnowienie komnaty znajdującej się między salą „Pod ptakami", a salą artylerii. Jeśli dopisze ofiarność publiczna prowadzona będzie również restauracja dwóch sal w północnym skrzydle zamku dotąd nieodnowionym. Na restaurację zamku wyasygnował Rząd w b. r. 120 tys. zł., a więc kwotę trzykrotnie wyższą niż lat ubiegłych, kiedy kierownictwo otrzymywało tylko 40 tys. zł. rocznej subwencji.

Palestyna musi być podzielona
— oświadcza przedstawiciel rządu w Izbie Gmin

Londyn, 22. 7. (PAT.) W Izbie Gmin toczyła się wczoraj debata nad raportem królewskiej komisji palestyńskiej. Ze strony społeczeństwa żydowskiego **zainteresowanie tą debatą było olbrzymie.** Przed Izbą Gmin utworzyła się długa kolejka ludzi, głównie żydów, chcących uzyskać wstęp do Izby Gmin. Izba Gmin **nie wykazała jednak specjalnego zainteresowania tą debatą.** Loże dyplomatyczne świeciły pustką i z wyjątkiem posła czechosłowackiego. Masaryka, syna b. prezydenta oraz charge d'affaire R. P. radcy Jazdzeskiego **dyplomacja londyńska nie okazała w tej sprawie żadnego zaciekawienia.** Również i sala Izby Gmin nie była przepełniona. Na ławach opozycji obecnych było zaledwie ok. 50 posłów. Na ławach większości rządowej około 200.

Minister kolonii **Ormsby Gore** przemawiając w imieniu rządu poczynił szereg interesujących uwag. Podkreślił on przede wszystkim, że Palestyna na zachód od Jordanu **nigdy nie była przeznaczona Arabom.** Interpretując deklarację Balfoura minister zaznaczył, **że deklaracja ta przyrzeka żydom utworzenie ogniska narodowego w Palestynie, ale bynajmniej nie obiecywała im całej Palestyny.** Dając wyraz swemu rozczarowaniu co do niewdzięczności Arabów wobec W. Brytanii minister oświadczył, **że 10.000 grobów brytyjskich w Palestynie obowiązuje Arabów do wdzięczności wobec rządu brytyjskiego.** Co się tyczy mandatu to w założeniach swych jest przestarzały: **Liga Narodów nie może pragnąć utrzymania takiego statutu, który przestał być aktualny.** W Palestynie — zaznaczył minister — mamy do czynienia z tym samym przesadnym, chorobliwym objawem nacjonalizmu, co i gdzie indziej. Dwa skrajne nacjonalizmy arabski i żydowski stoją na przeciw siebie.

Trwanie tego stanu rzeczy — zdaniem rządu brytyjskiego — jest niemożliwe. Ideały obu narodowości Żydów i Arabów **trzymane mogą być tylko drogą podziału kraju.** Dalsza obecność W. Brytanii jest kwestią żywotna — oświadczył minister — dając wyraz przekonaniu, **że tylko na tej drodze w Palestynie zapewniony może być pokój.** Zakończył on wezwaniem do Żydów i Arabów, aby **przystąpili do twórczej współpracy z rządem brytyjskim na podstawie zaleceń komisji królewskiej.**

Na mowę ministra odpowiedział jako główny mówca opozycji Labour Party **poseł Jones,** który przede wszystkim ze względów formalnych na podstawie precedensów parlamentarnych. uznał sposób działania rządu w tej sprawie za niedopuszczalny Poseł wyszedł z założenia, że tak doniosłe zalecenia zawarte w raporcie komisji królewskiej **powinny najpierw ulec gruntownemu rozpatrzeniu przez specjalną komisję parlamentarną,** zanim parlament. a tym bardziej rząd poweźmie w tej sprawie ostateczną decyzję. Poseł stanowczo **przeciwstawia się rządowej propozycji podziału Palestyny i** oświadcza, że należy dążyć do znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia między Arabami i Żydami w ramach obecnego mandatu, a jeżeli administracja brytyjska tego dokonać nie potrafi, to nie pozostaje nic innego, jak zrzec się mandatu.

Nieoczekiwane zakończenie debaty

Londyn, 22. 7. (PAT). Debata palestyńska, która toczyła się wczoraj w Izbie Gmin **do późnej nocy, zakończyła się w sposób nieoczekiwany.** Labour Party wycofała swój wniosek natychmiastowego powołania do życia komisji parlamentarnej dla szczegółowego rozważenia raportu komisji królewskiej, a rząd zrezygnował z domagania się poparcia Izby dla zaleceń raportu.

Ten nieoczekiwany zwrot kompromisowy, który dokonał się o północy, nastąpił głównie na skutek interwencji Churchilla, który — podobnie jak Ameryk i szereg innych posłów konserwatywnych. oświadczył **że nie jest w stanie opowiedzieć się obecnie za propagowaną przez rząd zasadą podziału Palestyny i proponuje wniosek kompromisowy, aby minister kolonii udał się do Genewy bez wiążącego poparcia Izby, która zajmie stanowisko dopiero gdy zalecenia raportu powrócą z Genewy.** Lloyd George również poparł myśl Churchilla i ze swej strony zgłosił poprawkę kompromisową.

Po dłuższych pertraktacjach między rządem a opozycją, minister kolinii wyraził swą zgodę na formułę kompromisową i Izba zamiast „poprzeć projekt według planu rządowego" **ograniczyła się jedynie do „wzięcia pod uwagę wszystkich zaleceń planu rządowego".**

W kuluarach parlamentu wyrażano po zakończonej debacie przekonanie, że zalecenia raportu ulegną bardzo radykalnym poprawkom **i że nie wiadomo, czy zasada podziału zostanie w ogóle utrzymana, przynajmniej w obecnej postaci.**

W kołach żydowskich wynik debaty wywołał wielkie zadowolenie.

Czego domagają się Arabowie

Jerozolima, 22 lipca. (PAT). Palestyński narodowy komitet obrony zwołany przez stronnictwo Naszaszibu złożył wczoraj obszerne memorandum wysokiemu komisarzowi, stałej komisji mandatowej Ligi Narodów i brytyjskiemu ministrowi kolonii: Memoriał stwierdza, **że projekt komisji królewskiej jest w założeniu swym nie do przyjęcia dla Arabów. Wszelki podział Palestyny jest szkodliwy, natomiast kraj ten powinien na wzór Iraku uzyskać niepodległość. Propozycja królewskiej komisji odnośnie zakazu sprzedaży ziemi w niektórych strefach Palestyny może być przyjęta jako podstawa do dalszej dyskusji.**

BARCELONA BEZ MYDŁA.

Lizbona 22 lipca (PAT). Z Barcelony donoszą, że panuje tam zupełny brak mydła i że boraks sprzedaje się po 12 peset za kg.

Zatarg japońsko-chiński nie jest całkowicie załatwiony

Tokio, 22. 7. (PAT.) Sytuację w sprawie północno-chińskiej określają w tutejszych kołach politycznych jak następuje:

Porozumienie zawarte przez sztab wojsk japońskich w Chinach północnych z lokalnymi władzami chińskiemi (układ z dn. 11 bm. i 19 bm.) oraz wycofanie wojsk chińskich z Lukucziao i Papaoszanu niewątpliwie wpłynęło łagodząco na nastroje. Ostatni układ z 19 bm. daje Japończykom satysfakcję, ponieważ przewiduje środki hamujące działalność organizacyj komunistycznych i przeciwjapońskich, rozwijających ożywioną działalność w Chinach północnych.

Rząd nankiński, twierdzą w japońskich kołach politycznych, ociąga się z zatwierdzeniem porozumienia. To stanowisko nie daje się wytłumaczyć, tym bardziej, iż rząd nankiński zatwierdzał przedtem wszystkie układy, zawierane przez radę polityczną prowincyj Hopei i Czahar z władzami japońskimi. Ostatni zaś układ nie narusza w niczym suwerenności terytorialnej Chin, lecz stwarza jedynie warunki pokojowego współżycia.

To stanowisko rządu nankińskiego i niewstrzymana koncentracja wojsk nankińskich na północy stwarza możliwości nowych zatargów w Chinach północnych.

Nankin zachowuje stanowisko wyczekujące

Tokio, 22. 7. (PAT.) Z Nankinu donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang-Kai-Szeka postanowiono po dłuższej dyskusji **zachować stanowisko wyczekujące wobec porozumienia, zawartego przez sztaby wojsk japońskich i chińskich w północnych Chinach.**

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 22. 7. (Telef.). Dziś w trzecim dniu ciągnienia II klasy 39 Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **75:000 zł.** na nr. **5.329**, **30.000 zł.** na nr. 141.800, **5.000 zł. na nr.** 28.380, **2.000 zł.** na nr. 133.611. W trzecim i czwartym ciągnieniu wygrana **50.000 zł.** padła na nr. 113.616, **20.000 zł.** na nr. 108.687, **10.000 zł.** na nr. 893, 28.498, **5.000 zł.** na nr. 79.227, **2.000** na nr. 71.461.

Odmówić!

Warszawa, 22. 7. (Tel.). Do władz nadzorczych wpłynął rekurs rozwiązanej przez starostwo bydgoskie organizacji niemieckiej „Deutsche Vereinigung". Organizacja została rozwiązana za uprawianie działalności zakazanej i naruszenie przepisów o stowarzyszeniach. Organizacja zabiega o zezwolenie jej na podjęcie działalności w ramach posiadanego przez nią statutu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. 7. (Telef.) Giełda dewizowa: Holandia 292.50, Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67, Bruksela 89.10. Gdańsk 100.00, Londyn 26.34, Mediolan 27.92, Nowy Jork 5.29, Paryż 19.58, Praga 18.45, Sztokholm 135.90, Wiedeń 99.00. Zurych 121.40, marka niemiecka srebrna sprzedaż 150.00, kupno 147.00.

3 proc. premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 66.25, drugiej emisji 65.50, dolarówka 39.00, 4 proc. konsolidacyjna 55.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 55.25.

Akcje: Bank Polski 101.75, Cukier 31.00, Węgiel 21.25, Ostrowiec 26.25, Starachowice 30.00.

„Pogotowie katolickie" w parlamencie

Warszawa, 22 lipca. (Tel. wł.) Inicjatywę **pos. Zakliki, powołującą do życia na terenie parlamentu zespół posłów i senatorów, zdecydowanych katolików, nazwały niektóre dzienniki warszawskie utworzeniem nowej „grupy". Określenie to jest nieścisłe. Zespół wspomniany bowiem ma być w swej strukturze organizacyjnej podobny do istniejących na terenie Sejmu i Senatu grup. regionalnych czy zawodowych. Nie będzie w nim władz, nie będzie periodycznych zebrań, nie będzie pobierało się składek itp. Grono to określono w kuluarach jako swego rodzaju pogotowie katolickie na terenie parlamentu, którego zadaniem byłoby czuwanie nad utrzymaniem dotychczasowych, dobrych stosunków pomiędzy państwem a Kościołem. Członkowie grona nie kryją się zresztą z tym, że do powstania jego przyczynił się incydent wawelski.**

Jak dotąd, do grona tego wstępują przeważnie parlamentarzyści z Małopolski i dzielnic zachodnich. Charakterystycznym jest, że m. in. zgłosili swój akces niektórzy posłowie, podpisujący przed kilkunastu dniami wniosek o zwołanie Sejmu w sprawie „samowolnego przeniesienia przez Ks. Metropolitę Sapiehę trumny ze zwłokami śp. marszałka Józefa Piłsudskiego". Takim, który złożył swój podpis pod wnioskiem, był m. in. pos. Hutten-Czapski. Krok swój tłumaczy on tym, że pragnął, by inicjatywa w sprawie wawelskiej pozostała w rękach wicemarszałka Schaetzla, jako projektodawcy odpowiedniej ustawy, a nie została wypaczona przez koła, zdecydowanie Kościołowi nieprzyjazne. Jak się na koniec dowiadujemy, przedstawiciele grona mają w najbliższych dniach złożyć wizyty obu naszym kardynałom oraz nuncjuszowi papieskiemu.

Śledztwo w sprawie nadużyć Michalskiego i Idzikowskiego

Warszawa, 22. 7. (Telef.). Na ukończeniu jest śledztwo o nadużycia popełnione przez b. wicedyrektora Departamentu Podatkowego Min. Skarbu **Pawła Michalskiego** oraz działacza rzemieślniczego b. posła **B. B. Idzikowskiego.** Spodziewane jest sporządzenie aktów oskarżenia jeszcze w ciągu lata, tak by rozprawa mogła się odbyć w jesieni. B. wicedyrektor Michalski aresztowany był przed trzema laty. Przez rok znajdował się on w więzieniu a od 2 lat jest na wolności za znaczną kaucją. — Ostatnio odmówiono mu prawa do emerytury.

Wyniki śledztwa w związku z zamachem
na pułk. Koca trzymane są w tajemnicy

Warszawa, 22 lipca. (Telef.). O śledztwie w sprawie zamachu na pułk. A. Koca „Iskra" donosi co następuje: **Śledztwo doprowadziło do zatrzymania osób podejrzanych o współudział w zorganizowaniu zamachu. Ze względu na dobro dalszych dochodzeń nazwiska osób zatrzymanych nie mogą być na razie ujawnione. W ciągu 22 bm.** przeprowadzono **przesłuchanie zatrzymanych a również w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Równocześnie trwają badania pirotechniczne nad materiałem, z którego sporządzona była bomba.**

Równolegle ze śledztwem prowadzonym przez sędziego Skorzyńskiego toczą się nadal dochodzenia prokuratorskie.

——ooo——

Kontrofensywa powstańców trwa

Paryż, 22. 7. (PAT.) Havas donosi z Saragossy: **Piąty korpus wojsk gen. Franco osiągnął wczoraj na odcinku Allbarracin wszystkie zamierzone cele. Dowództwo wojsk rządowych wprowadza do boju coraz to nowe siły i najnowszy sprzęt wojenny. Ubiegłej nocy powstańcy pomimo zaciekłego oporu milicjantów zajęli miasto Voguerra, gdzie wojska rządowe pozostawiły liczny materiał wojenny.** Ponadto zajęto szereg innych małych wiejscowości i wzgórz. Taktyka wojsk powstańczych polega obecnie na działaniu małymi oddziałami, które dokonywują manewrów oskrzydlających, co wybitnie zwiększa liczbę jeńców, ponieważ poszczególne ośrodki oporu przeciwnika poddają się w obawie przed okrążeniem. Wczoraj wojska gen. Franco zajęły m. Trama Castilla, bronioną przez dwa tysiące milicjantów. Ruszono do natarcia o godz. 10 min. 30. Na skutek silnego uderzenia na skrzydła wojska rządowe zaczęły się wycofywać, ścigane ogniem pośrednim karabinów maszynowych. **Korzystając z rozsypki przeciwnika wojska 5 korpusu zajęły m. Trama Castilla o godzinie 16. Pościg za milicjantami trwał przez całą noc. Jak sądzą, podczas wczorajszych walk wojska rządowe straciły około dwóch tysięcy żołnierzy.**

ZESTRZELONO 285 SAMOLOTÓW RZĄDOWYCH.

Rzym, 22 lipca. (PAT). „Lavoro **Fascista"** donosi z Salamanki, że od chwili wybuchu wojny domowej lotnictwo powstańcze pod naczelną komendą gen. Garda zestrzeliło w okresie od 18 lipca ub. roku **285 samolotów rządowych.** Straty po stronie wojsk gen. Garda wynoszą tylko **38 samolotów.**

Gdy parlament jugosłowiański radzi nad konkordatem

Komuniści chcieli wykorzystać uroczystości religijne
dla swoich celów

Białogród, 22. 7. (PAT). Agencja Avala donosi: W kołach politycznych stwierdzają, że niektóre dzienniki zagraniczne ogłosiły wiadomości całkowicie fantastyczne i tendencyjne na temat ostatnich incydentów w Białogrodzie, **które przede wszystkim nie miały nic wspólnego ani z religią, ani z kościołem prawosławnym serbskim.** Faktem jest, że pewne elementy nieodpowiedzialnę, a mianowicie komuniści, **usiłowali za wszelką cenę wyzyskać w celach politycznych uroczystości religijne.** Zrozumiałe jest, iż władze nie dopuściły do tego, aby uroczystości te zamieniły się w manifestacje o charakterze politycznym. **Jedynie wrogowie kościoła mogą dążyć do tego, aby świątynie stały się miejscem zebrań politycznych.** Jeżeli prefektura i władze bezpieczeństwa w Białogrodzie zabroniły onegdaj urządzenia procesji, to uczyniły to tylko dlatego, **iż miały pewne informacje o przygotowywanych rozruchach.** Informacje te zresztą zostały potwierdzone przez czynione w tym sensie usiłowania, udaremnione dzięki wydanym zarządzeniom. Z drugiej strony zaznaczają również, że wiadomości o rzekomej znacznej liczbie rannych **są całkowicie pozbawione podstaw.** Nieprawdziwe są również pogłoski dotyczące arcybiskupa Simeona ze Sabacza, **który doznał lekkich kontuzji podczas zamieszania, jakie powstało na skutek bójki pomiędy niektórymi uczestnikami pochodu, co zmusiło policję do interwencji.**

* * *

Białogród, 22. 7. (PAT). Nastrój miasta jest nadal podniecony. Bicie dzwonów w centrum nie ustaje. Były udaremnione próby demonstracyj. Prasa nie podaje żadnych sprawozdań ani ze stolicy, ani z prowincji.

* * *

Białogród, 22. 7. (PAT). 9 posłów rządowej partii I. R. Z. zgłosiło dzisiaj wystąpienie ze stronnictwa, **nie chąc głosować za konkordatem.** Wraz z wykluczonymi poprzednio posłami **stanowi to ubytek 12 głosów** z większości rządowej, **która nadal jednak rozporządza wystarczającą większością dla przegłosowania ratyfikacji konkordatu.**

Jak układa się wykonanie budżetu

Warszawa, 22. 7. (PAT.) Wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły w I. kwartale bież. roku budżetowego 164.301 tys. zł, tj. o 8.4 procent więcej, niż w 1. kwartale roku budż. 1936/37 (151.565 tys. zł). Wszystkie inne podatki bezpośrednie wykazują stały wzrost wpływów. **Ogółem wpływy z podatków bezpośrednich zwyczajnych i opłat stemplowych w 1. kwartale bież. roku budżetowego dały 186.371 tys. zł, tj. 23.4 procent kwot preliminowanych na cały rok budżetowy, a więc nieco poniżej idealnego procentu wynoszącego 25 proc.**

Jak wiadomo, pierwszy kwartał bież. roku budżetowego zamknięty został nadwyżką w kwocie 498 tys. zł, mimo więc nie osiągnięcia w tym kwartale 25 proc. kwot preliminowanych wpływów podatkowych, budżet jest zrównoważony, co przypisać należy stałym wysiłkom w kierunku oszczędnej gospodarki skarbowej.

Runął w tatrzańską przepaść
Ofiarą prokurator z Bratysławy

Zakopane, 22. 7. (PAT.) Dziś około godziny 10 turyści zdążający przez Rysy na słowacką stronę zawiadomili ze schroniska na Bagu po słowackiej stronie tut. Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie ratunkowe, że w drodze przez Rysy zauważyli około godz. 8 rano zsuwającego się żlebem turystę, który runął w przepaść. Wysłane niezwłocznie Pogotowie pod kierownictwem p. Oppenhaima dotarło do miejsca katastrofy i stwierdziło, że **ofiarą Tatr padł obywatel czechosłowacki dr Otokar Vitak, liczący 50 lat, prokurator z Bratislawy, który schodząc z Rysów do Czarnego Stawu nad Morskim Okiem zboczył z właściwej ścieżki i próbował zejść zasłanym śniegiem żlebem, który już niejednokrotnie spowodował katastrofę. Tu prawdopodobnie dr Vitak pośliznął się na śniegu i po zjechaniu około 350 m runął w przepaść, zabijając się na miejscu. Pogotowie Ratunkowe zniosło zwłoki** do Morskiego Oka, skąd będą one przewiezione do Zakopanego.

——oOo——

BÓJKI MIĘDZY ŻYDAMI A CHRZEŚCIJANAMI W ŁODZI.

Warszawa, 22. 7. (Telef.) Z Łodzi donoszą, że w środę na murach i parkanach w Łodzi wymalowano kilkadziesiąt napisów antyżydowskich. Na ulicach wynikło kilkadziesiąt bójek między chrześcijanami a żydami.

JESZCZE JEDNA STACJA RADIOWA.

Warszawa, 22. 7. (Telef.) W jesieni rb. uruchomiona będzie jeszcze jedna stacja radiowa pod Warszawą. Będzie to krótkofalowa stacja Warszawa III Babice, przeznaczona wyłącznie dla nadawania programu dla wychodźców polskich za granicą z zasięgiem na Amerykę. Prace nad zmontowaniem stacji dobiegają końca.

Zalecenia ministra spr. wewn. w sprawie FON.

Warszawa, 22. 7. (PAT.) P. minister spr. wewn. przesłał pp. wojewodom oraz p. komisarzowi rządu na m. st. Warszawę instrukcję p. ministra spraw wojskowych w sprawie prowadzenia akcji wśród społeczeństwa na terenie województw na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. **Instrukcja ta ma na celu ujednostajnienie działalności samoistnie utworzonych wojewódzkich komitetów F. O. N. i skoordynowanie wyników ich prac.**

Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom, aby w sprawach organizacji i działalności na rzecz F. O. N. przestrzegana była jak najdalej **idąca współpraca władz administracji ogólnej z władzami wojskowymi.**

Lansbury przybywa do Warszawy?

Warszawa, 22 lipca. (Telef) W kołach politycznych obiega pogłoska, że jeden z założycieli angielskiej Partii Pracy Lansbury, który niedawno odbył podróż informacyjną do Berlina i Rzymu, ma przybyć w końcu sierpnia do Warszawy. Przeprodadza on między innymi studia nad zagadnieniami kolonialnymi i emigracyjnymi. Jak wiadomo, Polska wysunęła na terenie Ligi Narodów postulaty w zakresie kolonialnym i surowcowym.

ZABÓJSTWO NARODOWEGO DZIAŁACZA

Warszawa, 22. 7. (Tel.). Dziś rano w Szydłowcu w pow. radomskim został raniony ciężko na ulicy przez nieznanego sprawcę **miejscowy działacz narodowy Januszewski.** Dwie kule trafiły Januszewskiego w płuca. Przewieziony do szpitala w Radomiu ranny zmarł w czasie operacji. Policja poszukuje skrytobójcy.

„Jednostka ludzka w niebezpieczeństwie"

Pod takim hasłem obraduje od 19 lipca elita francuskiej inteligencji katolickiej zebrana na „Tygodniu Społecznym" w mieście Clermont-Ferrand pod wodzą sędziwego uczonego, prawnika i socjologa, prof. E. Duthoit. Według ustalonej i wypróbowanej przez dziesiątki lat metody i tegoroczny „Tydzień" zajmuje się jednym tylko zagadnieniem. Nie rozprasza się na kilka problemów, ale całą uwagę poświęca jednemu. Tym razem — zagadnieniu jednostki, i to pod szczególnym kątem widzenia: — niebezpieczeństw, które jej grożą. Mamy nadzieję, że, jak poprzednie „Tygodnie", tak i tegoroczny przyniesie obfity plon myślowy i praktyczny. I że jego wyniki utrwalone — jak dotąd bywało — w stenograficznych sprawozdaniach z obrad odbiją się szerokim echem po świecie. Bo, jakkolwiek nie zawsze to jest widoczne, centralnym zagadnieniem naszej epoki jest sprawa jednostki ludzkiej, — powiedzmy lepiej: osoby ludzkiej, — jej praw i jej obowiązków, jej stosunku do społeczeństwa, do państwa, do jego władz itd.

ZNIEWOLENIE JEDNOSTKI.

Cechą naszych czasów najbardziej znamienną jest zniewolenie jednostki. Przede wszystkim w państwach rządzonych po dyktatorsku, czyli systemem „autorytatywnym"... Jednostka ludzka stanowi w tych państwach tylko przedmiot, lecz nie podmiot, działań wszelkiego rodzaju. Ugina się pod ciężarem obowiązków lub skrępowana jest tysiącem przepisów, natomiast żyje bez praw, nawet obywatelskich. Musi płacić co raz większe podatki, a nieraz nie wie nawet, na co te podatki są używane... W III Rzeszy nie ma preliminarzy budżetowych i nie ma sprawozdań z gospodarki finansowej państwa. Tak samo w Rosji...

Najdalej poszło to zniewolenie jednostki w Sowietach. Zażądano od niej najdotkliwszej, bo najbardziej odczuwanej, rezygnacji — z właściwości prywatnej; „sproletaryzowano" wszystkich. A równocześnie jednostce odebrano nawet tak jej własne, tak głęboko w duszy osadzone, prawo, jak prawo — czczenia Boga, a nakazano Mu bluźnić!

Ale nie tylko w państwach dyktatorskich zniewolono jednostkę. Podobne zjawisko występuje nieraz także — choć w innej formie — w państwach o ustroju „demokratycznym" i „liberalnym"... Oto, w takiej np. Francji jednostka stała się niewolnikiem uprzywilejowanej przez państwo organizacji zawodowej. Był wypadek — i, zdaje się, nie jeden — że robotnicy pracujący na Wystawie w Paryżu, a należący do socjalistyczno-komunistycznej C. G. T., urządzili strajk jedynie i wyłącznie z tego powodu, że razem z nimi pracował robotnik, który należał do katolickiej C. F. T. C., a nie chciał przejść do C. G. T.

Jest więc terror państwa rządzonego „autorytatywnie", ale jest także terror kasty, kliki, mafii, czy uprzywilejowanej organizacji w państwie rządzonym „liberalnie" i „demokratycznie".

Polska stoi na pograniczu tych dwóch systemów. Z obydwóch też czerpie wzory i natchnienie.

POTĘPIENIE TOTALIZMU.

Zagadnieniem jednostki i jej roli w społeczeństwie zajmowali się dawnej teoretycy. Problem był teoretyczny. Dziś jest nawskroś praktycznym. Każde państwo ma go u siebie. A w tym państwie każdy obywatel doświadcza go na sobie... Problem ten nie jest łatwy do rozwiązania. Ale rozwiązany być musi, jeśli społeczeństwa nie mają się zmienić w koszary wojskowe, lub w spelunki zbuntowanych niewolników.

Przede wszystkim musi być zbadany. Musimy sobie uzmysłowić główne zasady ustroju społecznego. Ustalić je i z nich wyprowadzić praktyczne konsekwencje. Tym celom ma służyć zjazd w Clermont-Ferrand. A znakomitą jego inauguracją jest list wystosowany w imieniu Papieża do kongresu przez kard. Pacelliego... Znajdujemy w nim podkreślenie głównych elementów katolickiej ideologii w sprawie jednostki: jej indywidualnego charakteru, ale i jej społecznej natury, — jej obowiązków, ale i jej praw wobec państwa.

Ale najbardziej charakterystycznym jest ten ustęp pisma papieskiego, w którym Sekretarz Stanu potępia dwa fałszywe rozwiązania tego zagadnienia: w Rosji i w III Rzeszy. Zaznaczywszy, że zniewolenie jednostki jest wyrazem ducha pogaństwa, kard. Pacelli oświadcza:

„Z jednej strony komunizm — jak powiedziano w enc. „Divini Redemptoris" — „wyzuwa jednostkę z wolności i osobę ludzką pozbawia wszelkiej godności". Z drugiej strony w imię zniekształconego państwa (są to słowa enc. „Mit brennender Sorge" „odrzuca się zasadę, że człowiek, jako osoba ludzka, ma prawa, które mu dał Bóg i które zbiorowość powinna zostawić nietkniętymi"... „Społeczeństwo nie istnieje samo dla siebie, ale dla jednostek".

Podkreślić trzeba dwa momenty w tym papieskim oświadczeniu: 1) postawienie III Rzeszy na jednym poziomie z Rosją Sowiecką, jeśi chodzi o stosunek państwa do jednostki, — 2) zdanie, że „społeczeństwo" (więc i państwo) „nie istnieje samo dla siebie, ale dla jednostek"... Zdanie to jest ważne jako zasada, z której należy wychodzić przy rozważaniach nad rolą jednostki w społeczeństwie. Pierwsze znów stwierdzenie jest ważne jako przestroga, że rozwiązanie tego problemu przez III Rzeszę stanowi pogwałcenie katolickiej doktryny o jednostce. Obydwa zaś razem ustępy pisma papieskiego stanowią potępienie państwowego totalizmu.

J. P.

Przegląd prasy...

Kto się krząta koło katedry na Wawelu?

Prasa zwraca uwagę na następujące słowa p. posła Schaetzla z jego mowy o sprawie wawelskiej:

„Wskazane przeze mnie — mówił p. Schaetzel! — **uzupełnienie braków w naszym ustawodawstwie** ze względów konstytucyjnych nie może być na obecnej sesji rozpatrywane",

Co p. Schaetzel miał na myśli? Odpowiedź dają obrady „klubu dyskusyjnego", który po zamknięciu nadzwyczajnej sesji Sejmu obradował w ścisłym gronie pod przewodnictwem p. sen. Kwaśniewskiego i uchwalił rezolucję, którą podajemy w dosłownym brzmieniu:

„Państwo musi być na przyszłość ustawowo zabezpieczone przed podobnymi faktami samowoli jednostek, jak to miało miejsce z ks. biskupem krakowskim. W związku z tym wyłoniono komisję, która ma opracować takie normy prawne, które by zapewniły Państwu należny wpływ na katedrę Wawelską jako panteon Narodu Polskiego".

Pp. Schaetzel i Kwaśniewski... Kim jest p. Schaetzel, wiemy. Co się zaś tyczy b. wojewody krakowskiego, p. sen. Kwaśniewskiego, to godzi się przypomnieć, że p. Kwaśniewski należy do wyznania prawosławnego. Jeśli ci dwaj panowie krzątają się koło katolickiej katedry, to — wiadomo, co to znaczy!

Wniosek o rewizję konkordatu(!)

„Goniec Warszawski" komentuje uchwałę „klubu dyskusyjnego" jako żądanie **wniosku o rewizję konkordatu.**

„W ten sposób — pisze „Goniec" — na sesji parlamentarnej budżetowej należy się spodziewać ponownej wielkiej debaty na temat stosunku Państwa do Kościoła. Obóz legionowy posiada konsekwencję w swym działaniu i niechybnie zapowiedź swą wykona.

W takim razie wątpliwe, czy katolicy, członkowie Sejmu i Senatu, którzy zebrali się wczoraj na narady, ale nie uznali za wskazane jeszcze tworzyć jakąś osobną grupę, ustanowiwszy jedynie sposób działania na wtorkowym posiedzeniu — nie będą musieli stworzyć organizacji, przed której powołaniem do życia wczoraj się uchylili".

Było do przewidzenia, że część obozu rządowego nie będzie zadowolona ze sposobu załatwienia „sprawy wawelskiej". Zbyt daleko idące bowiem były pierwsze jej żądania... Ale też pp. posłowie z „klubu dyskusyjnego" przeceniają swój autorytet, jeśli sądzą, że w walce, którą chcą prowadzić, mają — poza swoimi rodzinami — kogokolwiek za sobą.

„Klub katolicki" w Sejmie

„Mały Dziennik" donosi, że w związku z ostatnią sesją Sejmu w „sprawie wawelskiej" —

„zawiązała się (w Sejmie) grupa katolicka tj. klub posłów i senatorów stawiających sobie za zadanie jednolitą wspólną taktykę podczas obrad parlamentarnych w celu obrony zagrożonych praw Kościoła katolickiego.

W wytworzonej ostatnio sytuacji, gdy tak silnie wzrosły w naszym parlamencie prądy i plany antykościelne nowy klub nabiera dużego znaczenia, stając się koniecznym wypełnieniem istniejącej dotąd luki. Będzie on miał do spełnienia zadanie trudne, ale ogromnie ważne i odpowiedzialne — i bez względu na swą liczebność. Rzeczą bowiem najważniejszą jest, aby głos społeczeństwa szczerze, a nie tylko z imienia katolickiego, stanowiącego olbrzmią część Narodu, rozlegał się z trybuny sejmowej w sposób zdecydowany, jasny i silny".

„Goniec" twierdzi, że „klub katolicki" dopiero ma powstać. „Mały Dziennik" zaś, że już powstał... Mniejsza o to! Chodzi o sprawę zasadniczą: **czy taki klub może zrobić coś pożytecznego na terenie Sejmu?** Sądzimy, że tak, ale pod jednym warunkiem: — że jego członkowie zerwą wszelkie związki z „sanacyjnymi" organizacjami, bo bez tego nawet ten „klub katolicki" w Sejmie będzie krępowany przez zewnętrzne czynniki. Tylko pod tym warunkiem można przystąpić do założenia „katolickiego klubu" w Sejmie.

P. Schaetzel i rząd

„Dziennik Poranny" (organ Z. N. P.) jest niezadowolony ze sposobu załatwienia „sprawy wawelskiej"... Oczywiście! Wyspinał się na zbyt wielkiego konia i eraz trudno mu zejść na ziemię. Jego sprawozdawca parlamentarny tak referuje o sesji Sejmu:

„Skończyło się posiedzenie, choć nie skończyła się sprawa wawelska. Odżyje ona na sesji zwyczajnej. Pogłębia się ona w społeczeństwie, nie dadzą jej usnąć krzyki prasy klerykalnej.

Rozmawiałem po posiedzeniu z posłami, z senatorami. Nikt nie jest zadowolony. Jedno można by zarzucić wystąpieniu wicemarszałka Schaetzla. To przede wszystkim — że wziął za wysoki ton jak na przewidywany skutek: wycofanie z tej sesji wniosku i odłożenie sprawy do lepszych czasów.

Są jednak i zadowoleni. To przeciwnicy rządu. Ci **twierdzą, że przemówienie wicemarszałka Schaetzla było zawoalowaną formą votum nieufności.** Nie możemy się z tym zgodzić. Votum nieufności byłoby tylko wtedy, gdyby Izba nie uznała wniosku za bezprzedmiotowy, gdyby wnioskodawca wniosku nie wycofał".

„Tajemnicza ręka"

„Warsz. Dziennik Narodowy" przypomina, że w mroku tajemnicy pogrążone są takie zamachy w Polsce, jak — zamachy Bagińskiego i Wieczorkiewicza (w r. 1923), zamordowanie śp. Hołówki i śp. Bron. Pierackiego.

„Obyż — kończy „Warsz. Dziennik Narodowy" — śledztwo w sprawie zamachu na p. Adama Koca dało lepsze i bardziej realne wyniki! Zadowoliłoby to opinię publiczną i wniosło uspokojenie w życie polityczne kraju.

Obserwując zewnętrzną stronę wydarzeń, trudno oprzeć się wrażeniu, że **istnieje jakaś tajemnicza ręka, która posługuje się różnymi ślepymi narzędziami, dokonywa jakichś posunięć i porachunków dla opinii publicznej zgoła niezrozumiałych.**

Takim typowym zamachem, pozbawionym widocznego i zrozumiałego sensu politycznego jest to, co się stało w Świdrach Małych. Lecz dlatego właśnie jest to bardziej niepokojące i bardziej wymaga wyjaśnienia.

Najłatwiej i najdogodniej byłoby powiedzieć, że mamy tu do czynienia z „agenturą obcą". Nic by to jednak nie wyjaśniło. Tylko dokładne i sumienne śledztwo może wykryć ową zbrodniczą rękę i ustalić, czyją ona jest „agenturą".

Od dwóch dni komunikaty oficjalne brzmią jednakowo: — nazwisko zamachowca jest ustalone, ale ze względu na to, że śledztwo jeszcze się toczy, nazwisko to nie może być ujawnione. Prasa rządowa zapewnia, że „lada chwila" te szczegóły będą podane do publicznej wiadomości. Czekajmy!

Tło rewolt anarchistycznych w Hiszpanii

Przed paru tygodniami prasę całego świata obiegły wieści o rewolcie anarchistów w Katalonii. Potem także w samej, właściwej, Hiszpanii... Czytelnik polski nie bardzo orientujący się w stosunkach hiszpańskich znalazł się wobec zagadki: — rewolta anarchistów przeciw rządowi „Frontu Ludowego", lewica przeciw lewicy... A jednak!

WALKA O WŁADZĘ.

Walka z anarchistami, oficjalnie rozpoczęta przez rząd „hiszpańskiego Lenina", premiera Caballero, w rzeczywistości jest niczym innym, jak jedną z rozgrywek w misternym planie walki o władzę, przewidzianą w planie „politbiura" Partii Komunistycznej Hiszpanii.

Wywalaniem otwartych drzwi należałoby nazwać udowadnianie zależności Partii Komunistycznej Hiszpanii od Kominternu. Jest to fakt niezbity, zresztą często i chętnie wykorzystywany przez tę partię. **Na ostatnim plenum PKH w Walencji zarówno Jose Diaz, jak i Dolores Ibarruri (Passionaria) o zależności tej z dumą mówili, podkreślając istnienie „potężnego protektora".**

Partia Komunistyczna Hiszpanii posiada w obecnym rządzie zaledwie dwie teki. A jednak odgrywa ona po stronie czerwonych decydującą rolę, układając stosunki wewnętrzne i zewnętrzne tak, jak jej a raczej Kominternowi wygodniej.

Czym to się tłumaczy? Nie trudno na to odpowiedzieć. Organizacyjnie Partia Komunistyczna Hiszpanii wysuwa się na czoło wszystkich ugrupowań politycznych w dzisiejszej Hiszpanii. Zarówno „politbiuro" jak i komisja agitacji i propagandy, dwie najważniejsze komórki organizacyjne KPH, są zmontowane tak precyzyjnie, że stanowi to poniekąd osobliwość na tle ogólnego haosu, panującego w tej chwili w czerwonej republice.

Ale najlepsza organizacja partii nie potrafiłaby nic zdziałać, gdyby nie miała ona poparcia z zewnątrz.

WYSŁANNICY KOMINTERNU.

Chcąc dać obiektywne naświetlenie wpływów sowieckich w czerwonej Hiszpanii, będziemy cytowali tylko fakty. Działalność Kominternu, który ostatnimi czasy przejawia żywsze, niż zwykle, zainteresowanie naszym krajem, zasługuje na to, by go poznać możliwie jak najdokładniej.

1) Po zdobyciu Malagi paryskie biuro Kominternu przysłało swego „attache" do „politbiura" KPH tow. Wajsmana. Ponad to przyjechało z Moskwy do tegoż „politbiura" dwu doradców, zastanawiająco dobrze mówiących po hiszpańsku, oraz po... polsku, tow. Riaznikow oraz tow. Glauber.

2) Instrukcja Kominternu dla PKH z 7 kwietnia br., zawarta na 14 stronach pisma maszynowego, mówi o konieczności stopniowego likwidowania anarchistów, domagając się w pierwszej linii całkowitego usunięcia anarchistów z organizacji komisarzy politycznych. Plan likwidacji miał przedłożyć kolegium partyjnemu wspomniany Riaznikow.

Wymienieni w 1) punkcie „towarzysze" przebywają po dziś dzień w Walencji, choć być może, zmienili swe nazwiska na bardziej hiszpańskie. O instrukcji Kominternu wiedzą doskonale czołowi członkowie Federacji Anarchistycznej Hiszpanii. **I tu należy szukać źródła rewolty anarchistycznej.** Początkowo komuniści hiszpańscy za radą Kominternu usiłowali pogodzić się z anarchistami. Anarchiści zgodzili się na porozumienie, ale tylko pozornie: w żadnym zaś razie nie chcieli pójść pod komendę komunistów. Wkrótce też zaczęły się tar-

cia. które przypuszczalnie stały się m. i. przyczyną śmierci Duruttiego, wodza i zarazem teoretyka anarchizmu.

KTO ZABIŁ DURUTTIEGO?

Durutti zginął nie na froncie, jak o tym donosiły dzienniki, lecz za frontem. Padł, zrobiwszy parę kroków po wyjściu z samochodu, którym przyjechał na tyły frontowe. Oczywiście mógł zginąć od zabłąkanej kuli, ale równie dobrze mogła to być kula kogoś ze swoich. **Anarchiści twierdzą, że go zastrzelili komuniści, dla których nie mógł być wygodny wybitny talent wojskowy Duruttiego. Komuniści twierdzą, że zabójcami byli anarchiści niezadowoleni ze zbyt twardej ręki swego przywódcy.** Wszystko możliwe.

Po zwycięstwie czerwonych pod Guadalajara poczęli komuniści dążyć bardzo usilnie do likwidacji anarchistów, jako tego elementu, który mógł najpoważniej zaszkodzić komunistom w ich zamierzeniach, skierowanych ku całkowitemu opanowaniu władzy. Propaganda nie dawała takich rezultatów, jakich się spodziewano. Anarchiści mieli w dalszym ciągu bardzo wielu sympatyków. **Gdy nadeszła instrukcja Kominternu, polecająca rozprawić się z anarchistami, postanowiono użyć metod radykalniejszych.** Ponieważ jednak wszystkie organizacje polityczne w Hiszpanii posiadają własne wywiady, przeto anarchiści szybko dowiedzieli się o instrukcji Kominternu i o planach hiszpańskich komunistów.

REPUBLIKA ANARCHISTYCZNA W PUIGCERDA.

W dniu 18 kwietnia kierownictwo anarchistów zaleciło wszystkim organizacjom anarchistycznym zachowanie jak największej ostrożności i pogotowia bojowego wobec czynników rządowych.

W rozesłanym do organizacji anarchistycznych biuletynie powiedziano o Partii Komunistycznej Hiszpanii, iż jest „niewolnicą krwawej Moskwy, która tak bestialsko wymordowała naszych braci-anarchistów rosyjskich“. Anarchistyczna federacja robotnicza w Puigcerda po otrzymaniu tego biuletynu wymordowała wszystkich komunistów, sprawujących rządy w miasteczku i ogłosiła autonomiczną republikę anarchistyczną Puigcerdy. **Ta rewolta anarchistyczna była bardzo na rękę komunistom, gdyż dawała im doskonały atut propagandy przeciwko anarchistom, a zarazem podstawę do żądania zlikwidowania organizacji anarchistycznych.**

Premier Caballero próbował zlikwidować zatarg za pośrednictwem prez. Companysa. Ale anarchiści odnieśli się do Companysa tak samo negatywnie, jak i do rządu w Walencji. W rezultacie wysłano do Puigcerda 6.000 żołnierzy, którzy w ciągu paru dni opanowali miasto. W czasie walk zginęło około 500 anarchistów.

Widzimy więc, że

KOMUNIŚCI I ANARCHIŚCI W HISZPANII, TO ŚMIERTELNI WROGOWIE.

Rewolty anarchistyczne wybuchały i wybuchają na tle rozgrywek z komunistami, popieranymi przez Moskwę. Jeśli obecnie komuniści dali anarchistom spokój, to stało się to niewątpliwie na wyraźne polecenie Kominternu, który zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że rozgrywki komunistyczno-anarchistyczne osłabiają front czerwony. **Komintern liczy na to, że w razie zwycięstwa czerwonych, można się będzie szybko i dokładnie „uporać“ z anarchistami.**

Tak oto w razie zwycięstwa czerwonych czekałby Hiszpanię dalszy krwawy zamęt, w którym górę odnieśliby niewątpliwie komuniści, czerpiący pomoc z Moskwy.

K. O.

Migawki

Czym jest dziś auto?

Kto miał tę wątpliwej wartości przyjemność, że w ostatnim czasie podróżował autem po naszych polskich drogach, ten właściwie powinien sobie powiedzieć:

— Teraz już mnie nic gorszego nie może spotkać!

Tak właśnie mówiłem sobie onegdaj podczas pewnej eskapady autem. Z Krakowa na południe, na Orawę. I z powrotem.

Powrót był od początku pod zdechłym Azorkiem, jak mówią w Krakowie... Ledwieśmy opuścili gościnny dom przyjaciół, gdy z miłej, melancholijnej, zadumy nad pięknem krajobrazu, wyrwał nas syk — rzec by można: syk węża. Od razu też „przeczucie złowieszcze“ przecięło naszą świadomość, jak nożem!

— Kicha nawaliła. — obwieszcza szofer.

I tak ta kicha waliła jeszcze cztery razy w drodze do Krakowa. Pięć razy wysiadaliśmy, żeby założyć nową oponę. A, kiedy zapas opon się wyczerpał, — to żeby lepić dziury w starych.

Za każdym razem pokazywało się, że w oponie tkwi gwóźdź. Raz mały, raz większy. Ale zawsze dość ostry, by przebić oponę, a nas na jakie pół godziny zatrzymać w jakimś uroczym zakątku obok kupy kamieni, lub czegoś innego.

W ten sposób wyzbieraliśmy — sądzę — wszystkie gwoździe, które nieznani siewcy posiali na drodze z Krakowa na Orawę. Bez reszty... Do tego służy dziś auto. Do zbierania gwoździ po drodze. Oczywiście czasem także dowiezie kogoś do celu podróży na czas. Ale to chyba już tylko wyjątkowo. Zasadniczo biorąc, trzeba powiedzieć, że auto jest maszyną do zbierania gwoździ. Trochę to zbyt kosztowna, jak na ten cel, maszyna. Ale za to pewna. Spróbujcie, a przyznacie mi rację.

BAYARD.

KS. FR. BŁOTNICKI

Pałuki

(Żnin — Gąsawa — Biskupin — Wenecja).

Dzielnice północno-zachodnie (Wielkopolska i Pomorze), to szereg regionów o swoistej, ciekawej kulturze i o odmiennym wyglądzie zewnętrznym. Do najciekawszych należy obszar, zwany „Pałukami“, leżący na północ od Gniezna, a ograniczony na wschodzie i północy rzeką Notecią, na zachodzie Strugą Margońską i Rudką z Tyśmienicą, na południu zaś rzeką Wełną. Obszar ten pokrywa się dziś mniej więcej z obszarem powiatu żnińskiego.

Nazwa „Pałuki“ oznacza rodzaj ziemi, zwany gdzie indziej „łęgami“, więc nadrzeczne i nadjeziorne role i łąki. Ziemia to urodzajna, od najwcześniejszych wieków zamieszkała i o dużej kulturze rolniczej. Miło jest nią dziś przejeżdżać, bo oko ucieszą nie tylko prześliczne krajobrazy, rozciągające się nad licznymi i pięknymi jeziorami, lecz także widok dostatnich gospodarstw i dobrze uprawnych pól.

POWIEW HISTORII.

Stolicą Pałuk. to pięciotysięczne miasteczko Żnin. Miejsce urodzenia Klemensa Janickiego, braci Śniadeckich, letnia rezydencja arcybiskupów gnieźnieńskich, a dziś centrum gospodarcze (siedziba powiatowych organizacji rolniczych, zakładów przemysłowo-handlowych, corocznych targów pałuckich) i kulturalne (gimnazjum, „Ilustr. Kurier Pałucki“. „Moja Przyjaciółka“, pismo dla kobiet o 70 tysiącach nakładu) regionu, zwanego Pałukami. Miasto ruchliwe, czyste, zupełnie bez żydów. Szereg pamiątek historycznych dodaje mu uroku.

Śliczną szosą, podobną do alei parkowej, jedziemy do Gąsawy, podziwiając po drodze wzorowe zabudowania gospodarstw rolnych. W Gąsawie stary, drewniany kościółek z cudownym, a niezwykle ujmującym oczy i serce obrazem Matki Boskiej w głównym ołtarzu. Z tej to Gąsawy uciekał niegdyś Leszek Biały przed nasłanymi nań siepaczami, którzy na niego napadli w trakcie kąpieli. Niedaleko dojechał, gdyż w sąsiednim Marcinkowie wraża strzała przeszyła mu piersi. Na miejscu, podawanym przez legendę jako miejsce zgonu, stoi dziś oryginalny i piękny posąg nagiego jeźdźca, słaniającego się i mającego już wnet runąć z stającego dębem rumaka. Posąg jest dłuta J. Juszczyka, a wystawiony sumptem obecnego właściciela majątku.

W 500 R. PRZED CHRYSTUSEM.

Dojeżdżamy do główngo celu naszej wycieczki. Zdala widać nad owalnym półwyspem oblanym z trzech stron falami jeziora, biało-czerwoną flagę. To Biskupin, miejsce słynnych wykopalisk.

Komuż dziś w Polsce ta nazwa nie znana i czego już na ten temat nie napisano! Ograniczę się zatem do paru tylko spostrzeżeń natury ogólniejszej. Mówiono mi już w Bydgoszczy, a potem w Żninie, że wykopaliska, ciekawe zapewno dla uczonych, laika nie zainteresują, bo zobaczy tylko kupę sczerniałych i przegniłych belek i garść skorup w prowizorycznym muzeum, mieszczącym się obok rozkopowiska. Jechałem więc jakby tylko z obowiązku („być w Rzymie, a papieża nie widzieć?“), lecz nastąpiła miła niespodzianka. Po dwu godzinach wyjeżdżałem oczarowany. Kierownictwo poznańskiej ekspedycji naukowej, prowadzące prace poszukiwawcze, ma doskonałych przewodników. Przynajmniej nasz takim był. Popularnie, a rzeczowo i interesująco przedstawił nam topografię prehistorycznej osady, plan budowy osiedla, jego cel i przypuszczalny sposób życia naszych praojców z okresu kultury łużyckiej (700—400 lat przed Chrystusem). Dopiero na tym tle zrozumiałą staje się każda odkopana belka i każdy odgrzebany drobiazg. Części odkopane pozwalają już na odtworzenie sobie w wyobraźni, czy na rysunku — całości.

PRZEDHISTORYCZNE OSIEDLE.

Osada mieściła się na półwyspie, otoczonym z trzech stron wodą, a z czwartej odciętym od stałego lądu grząskim torfowiskiem. Była więc już z natury obronna i ta obronność miejsca była właśnie powodem założenia osady, bo wszystko inne przemawiało raczej przeciwko zbudowaniu jej w tym miejscu — niezdrowym i niewygodnym dla ludności rolniczej, jaką była bez wszelkiej wątpliwości ludność odkopywanej obecnie osady. Całe osiedle powstało od razu, budowane celowo i planowo. Działały tu wola i myśl jednego człowieka, wcielane równocześnie przez dziesiątki, a może i setki rąk. Brzegi półwyspu zabezpieczono potężnymi falochronami z ukośnie wbitych pali dębowych, za nimi dopiero (idąc ku środku półwyspu) wzniesiono obronny wał z ziemi i drzewa. Następuje ulica okrężna wzdłuż wałów. Przestrzeń dalszą przerżnięto kilkunastoma ulicami poprzecznymi, równoległymi i łączącymi się obu końcami z ulicą okrężną. Wzdłuż tych ulic wzniesiono zabudowania mieszkalne, bliźniaczo do siebie podobne. Trudno na tym miejscu szeroko zajmować się wykopaliskami biskupińskimi, trzeba tylko stwierdzić ich rewelacyjność i doniosłość dla nauki prehistorii. Przyznają to wszyscy uczeni zagraniczni, z których wielu, zwłaszcza niemieckich, siedzi tu i bada całymi tygodniami. Rozkopywanie terenu trwa dalej, zbadane już części zasypuje się, gdyż nie ma pieniędzy na fachową ich konserwację. Skarżono się nam, że Fundusz Pracy skąpi nawet robotników, zabierając ich np. ostatnio... na żniwa.

Pod urokiem prehistorii wracamy do Żnina — przez Wenecję. Jest to malownicza wieś wśród jezior z ruinami zamku z XV w., zbudowanego przez Mikołaja, sędziego kaliskiego, zwanego Diabłem Weneckim. Właśnie ludzie wracają z kościoła, by jedni wózkami, a drudzy łodziami, dostać się do swoich malowniczo rozrzuconych po okolicy domków, czyniących wrażenie willi podmiejskich.

Piękny i ciekawy zakątek naszej szerokiej ojczyzny.

Żnin, w lipcu.

Prasa polska na Warmii i Mazurach

w obliczu groźby likwidacji

Głośnym echem odbiła sie w szerokich kołach społeczeństwa polskiego w kraju nie prawdopodobna wiadomość, że w najbliższych dniach ma rozpocząć się proces przeciwko Sewerynowi Pieniężnemu, redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Olsztyńskiej“ i „Mazura“, jedynych pism polskich, wychodzących na terenie Mazur i Warmii. Podstawą do wytoczenia aktu oskarżenia mają być jakieś artykuły, zamieszczone w „Gazecie Olsztyńskiej“, których treść ma stanowić przekroczenie przepisów obowiązującej ustawy dziennikarskiej.

Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną ze względu na to, że przeglądając uważnie i systematycznie wyżej wymienione pisma polskie, obserwujemy, jak starannie unikają redakcje mówienia o doli i niedoli ludności polskiej, zamieszkałej na terenie Prus Wschodnich. Czytając „Gazetę Olsztyńską“, spotykamy się z faktem, który jest jaskrawym dowodem skrępowania kagańcową ustawą dziennikarską: oto gazeta ta podaje relacje ze spraw polsko-niemieckich według prasy III Rzeszy, a nie według prasy polskiej. „Gazeta Olsztyńska“ nie pisze w ogóle o sprawach i faktach, które w Polsce są doskonale znane, a więc ani o tępieniu czytelnictwa prasy polskiej, ani o kolportażu wśród ludności polskiej gadzinowego „Masurischer Volksfreund“, ani też o szykanach, wymierzonych przeciw szkolnictwu polskiemu, przeciw rodzicom, którzy usiłują wysyłać swe dzieci na kolonie letnie do Polski, ani o dobrze znanym dziennikarzom polskim fakcie nieudzielania wiz wjazdowych na teren Prus Wschodnich, podczas gdy podróże po innych obszarach III Rzeszy są widziane bardzo chętnie przez czynniki niemieckie. — O wszystkich tych przykładowo wymienionych faktach, które składają się na system niespotykanego nigdzie indziej ucisku polskości, a Mazury i Warmię zamieniają w jedno wielkie więzienie, w którym nie wolno odbywać zebrań ani zgromadzeń — o tym wszystkim „Gazeta Olsztyńska“ nie pisze ani słowa, bo pisać nie może pod groźbą natychmiastowej likwidacji.

Z tych względów **wiadomość o procesie** przeciw red. Pieniężnemu **wydaje się** oczywistym nonsensem, gdyż po prostu brak podstaw do wytoczenia aktu oskarżenia.

Jeżeli jednak cofniemy się pamięcią do roku 1936, kiedy to długoletni redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ Wacław Jankowski wyrokiem sądowym pozbawiony został prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego za umieszczenie drobnych notatek, w których zresztą w formie bardzo dyplomatycznej występował w obronie ludności polskiej, wówczas staje się oczywiste, że właściwie za każdy artykuł, czy będzie on mówił o pieśni polskiej, czy o „dniu matki“, czy o kulcie mowy ojczystej, mogą sądy niemieckie pozbawić red. Pieniężnego prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego. Obowiązująca bowiem w Niemczech ustawa dziennikarska pozostawia możność tak do wolnej interpretacji tego, czy notatka lub artykuł „pomniejsza siłę Rzeszy Niemieckiej na zewnątrz i na wewnątrz“, że całe zagadnienie uznania winy dziennikarza sprowadza się w rzeczy samej do subiektywnej oceny kierownika okręgowego związku prasy niemieckiej, który przygotowuje akt oskarżenia. Na dowód, że twierdzenie nasze jest oparte na praktyce niemieckiej, cytujemy zakończenie motywacji postanowienia „Najwyższego Sądu Prasowego“ III Rzeszy, wydanego w odpowiedzi na odwołanie redaktora Jankowskiego, o którego „przewinieniach“ wspomnieliśmy wyżej:

„Oskarżony, nie wykazawszy w powyższych sprawach taktu i wyczucia — cech, które dziennikarz, działający na obszarze pogranicznym, winien posiadać w stopniu zdwojonym — okazał się w ten sposób niezdatnym do wykonywania zawodu dziennikarza“.

Przy takim sposobie podchodzenia „Najwyższego Sądu Prasowego“ do sprawy polskiego dziennikarza staje się rzeczą jasną, że narodowo-socjalistyczny kierownik Okręgowego Związku Prasy Niemieckiej na polecenie władz wyższych może w każdej chwili, uznanej za odpowiednią, wystąpić z aktem oskarżenia.

W tych warunkach samo wytoczenie sprawy sądowej red. Pieniężnemu jest równoznaczne z wyrokiem, skazującym go na pozbawienie prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego. Byłoby to równoznaczne z celową i zupełną likwidacją prasy polskiej na terenie Prus Wschodnich, gdyż red. Pieniężny jako jedyny dziennikarz polski, posiadający prawo wykonywania swego zawodu w tym okręgu, jest redaktorem odpowiedzialnym zarówno „Gazety Olsztyńskiej“, jak i „Mazura“.

Oznaczałoby to najdalej idące zaostrzenie stosunku do ludności polskiej w Niemczech, byłoby tak jaskrawym podkreśleniem różnicy zasadniczej pomiędzy sytuacją i zakresem swobód ludności polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce, że jest złudzeniem, jeśli ktokolwiek w Niemczech myśli, że sprawa ta mogłaby minąć bez echa. Jesteśmy przekonani, że w tej sprawie nie ma w społeczeństwie polskim najdrobniejszej nawet różnicy zdań. Społeczeństwo polskie w kraju dałoby świadectwo najzupełniejszego braku charakteru, gdyby mogło pogodzić się z faktem, że kiedy w Polsce... **prasa niemiecka stale wychodzi swobodnie, w Prusach Wschodnich następuje zupełna likwidacja prasy polskiej.**

Sprawa ma zasadnicze znaczenie. Bijemy na alarm! W stosunku do tego alarmu nikt nie może być głuchy ani obojętny. Stosunki sąsiedzkie nie mogą opierać się na podstawach tolerowania nierównorzędności obu spraw, nierównorzędności, dochodzącej do jaskrawego absurdu!

Humor

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

Inkasent f-my Samuel Kohn i Ska pisze kartę:

„Najserdeczniejsze życzenia imieninowe przesyła

Moniek Sztolman.

P. S. Zaznaczam, że o ile nie otrzymam odpowiedzi w ciągu trzech dni, sprawę skieruje do sądu.“

Kredyt inwestycyjny dla ogrodnictwa

Na skutek starań organizacyj ogrodniczych, ministerstwo rolnictwa uruchomiło, za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego, **specjalny, długoterminowy kredyt in westycyjny dla ogrodnictwa.** Na razie można będzie korzystać z długoterminowego kredytu tylko na usprawnienie handlu nasionami ogrodniczymi. O długoterminowy kredyt na hodowlę **oraz** na reprodukcję zwrócić się Polski Związek Wytwórców Nasion Ogrodowych do ministerstwa rolnictwa na jesieni. Oprocentowanie bieżącego kredytu wynosić będzie: **1 proc.** na Skarb Państwa, **pół proc.** na Państwowy Bank Rolny i ¾ na cele naukowe i administracyjne (tylko w pierwszym roku pobierania kredytu).

Kredyt na budynki będzie udzielany w wysokości **80 proc.** kosztorysu, na urządzenia i instalacje w **100 proc.** kosztorysu. Zabezpieczenie do sumy **zł. 10.000** na instalacje i urządzenia może być nie hipoteczne, lecz wekslowe. Ogólna suma kredytu do wysokości **zł. 50.000** przyznawana będzie bezpośrednio przez Państwowy Bank Rolny. Wyższe sumy wymagają zatwierdzenia ministerstwa rolnictwa.

Kredytobiorcy składają podania indywidualnie do swoich oddziałów Państwowego Banku Rolnego z dołączeniem opinii Związku. Załączone muszą być również dokładne plany i kosztorysy. Kredyt na budynki udzielany będzie na **przeciąg lat 20**, na maszyny i instalacje na **przeciąg lat 10**. Kredyt będzie udzielany wyłącznie na cele nasiennictwa ogrodowego z wyłączeniem nasion pastewnych i traw.

Likwidacja strajku w firmie Standard Nobel

Trwający od 14 dni strajk okupacyjny pracowników i robotników firmy Standard Nobel w Polsce **został we środę zakończony podpisaniem umowy między związkiem zawodowym pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych R. P. w Warszawie a dyrekcjami firm Standard Nobel w Polsce i Vacuum Oil Company, likwidującej całkowicie powstały zatarg.**

Z dniem 22 bm. pracownicy i robotnicy centrali w Warszawie i biurach **sprzedaży** w Łodzi, Sosnowcu, Kaliszu, Poznaniu, Bydgoszczy, Włocławku i Krakowie **przystąpią do pracy.**

Rokowania węglowe z Austrią na dobrej drodze

W tych dniach powrócił z Wiednia dyrektor departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Geppert. Podczas swego pobytu w Wiedniu dyr. Geppert odbył z delegacją austriacką szereg rozmów, dotyczących ustalenia warunków, na jakich ma się odbywać wywóz węgla polskiego do Austrii.

Jak się dowiaduje agencja „Iskra", roz**mowy te doprowadziły już do uzgodnienia szeregu kwestyj, tak, że pozostały jeszcze do omówienia tylko niektóre szczegóły techniczne.** Celem wyjaśnienia tych szczegółów, w bieżącym tygodniu wyjadą do Wiednia przedstawiciele Polskiej Konwencji Węglowej.

Należy zauważyć, że w ciągu sześciu miesięcy rb., jak również i w roku 1936, **zaznaczył się duży spadek wywozu z Polski do Austrii nie tylko węgla, przy jednoczesnym dalszym wzroście przywozu austriackiego do Polski.** W związku z tym, nastąpiło pogorszenie się ze strony polskiej bilansu płatniczego. Bierność tego bilansu **wyraża się nadmiarem wpłat na rzecz Austrii na rachunku clearingowym w Banku Polskim,** gdy jednocześnie wpłaty na rzecz Polski w Banku Austriackim nie mogą pokryć wpłat eksporterom i wierzycielom austriackim.

—:o0o:—

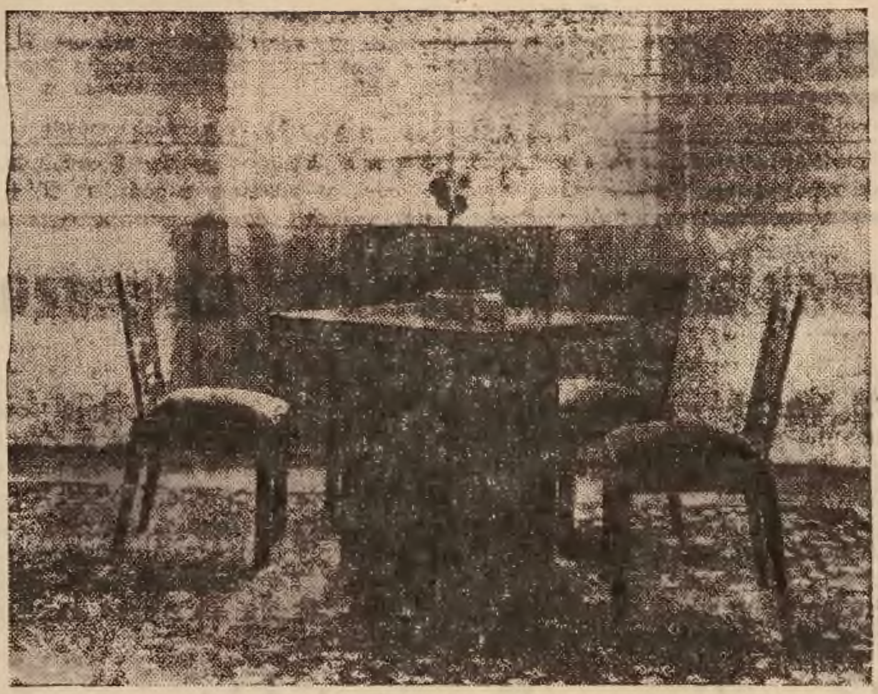
Emeryci kolejowi przeciwko krzywdzącym dekretom emerytalnym

Wobec faktu, że Senat nie załatwił sprawy dekretu emerytalnego, delegacja między związkowego Komitetu Emerytów Kolejowych w osobach pp. Stączka, Kabata i Oplustila z Krakowa i Gepferta z Katowic złożyła 20 bm. w Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta tudzież w Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwie Skarbu memoriał stwierdzający, iż Rada Ministrów władna jest uchylić krzywdzący kolejarzy dekret emerytalny z dnia 7. 12. 1935 r. niezależnie od uchwał parlamentu. Kwestia równowagi budżetowej nie gra przy tym żadnej roli, bo koleje są wydzielonym z budżetu przedsiębiorstwem państwowym, a wydatki na emerytury kolejowe pokrywa się z kolejowego funduszu emerytalnego, ufundowanego z przekazanych Polsce bezcennych nieruchomości i kapitałów w złocie opłaconych.

O rynek zbytu dla Kalwarii

Przemysłem meblarskim w Kalwarii zainteresowali się Anglicy. Czas, by zainteresowała się nim również Warszawa.

Mija obecnie 7 lat o chwili, kiedy Polska „odkryła" Kalwarię. „Okrycie" nastąpiło wówczas, gdy grono ludzi dobrej woli rzuciło myśl urządzenia w Kalwarii pokazu przemysłu ludowego, domowego i chałupniczego. Wówczas to okazało się, że właściwie nikt nie wiedział, że w Kalwarii, obok Krakowa, istnieje ogromny, na stosunki polskie, ośrodek przemysłu ludowego i domowego. Przemysł ten nie tylko ogromem, ale przede wszystkim wysokim poziomem wyrobów swych słusznie pretendował do zajęcia odpowiedniego miejsca jako ważny ośrodek wytwórczy.



Fragment stoiska na VII Targach Kalwaryjskich.

Po pierwszym pokazie zdawało się, że przemysł ludowy i domowy zdobędzie sobie jednym szturmem polskiego nabywcę. I właściwie tak się stało. Ale wkrótce okazało się, że przemysł ludowy i domowy pozbawiony pomocy (kapitałów obrotowych przede wszystkim) popada z konieczności w zależność od żydowskich nakładców, którzy bezlitośnie eksploatowali nie zorganizowanych chałupników.

Tak mijały lata. Kalwaria stała się z czasem jednym z najbardziej znanych ośrodków meblarskich w Polsce. Doszło do tego, że zainteresowali się Kalwarią nawet Anglicy. Ubiegłego roku bawił w Polsce jeden z największych hurtowników angielskich. Szło o zamówienie idące w setki tysięcy złotych. Czy Kalwaria mogła się podjąć do stawy?

Teoretycznie mogła. Wszakże w samej Kalwarii pracuje blisko 7 tys. wykwalifikowanych meblarzy. Ale kto miał tak wielką dostawę sfinansować? Czy mistrzowie kalwaryjscy, którym nieraz brak kapitału na drobne zamówienia? Zamówienia zamiast Kalwarii uzyskał Wiedeń. Blisko milion złotych zamiast do polskiej kasy, poszło do austriackiej.

Fakt ten spowodował, że Kalwarią zainteresowała się Warszawa. Bawił w Kalwarii dyr. dep. Martin, później nacz. Kandel, z sztabem fachowców. Komisja przyrzekła, że zajmie się Kalwarią. Wyłoniła się myśl, by w Kalwarii wybudować stałą halę wystawową. Budowę zadecydowano, ale do dziś dnia krakowskie Izby (Przemysłowo-Handlowa i Rzemieślnicza) prowadzą spór, kto ma sprawować nadzór nad ośrodkiem kalwaryjskim. A hali wystawowej, jak nie ma, tak nie ma.

Czas nagli. Nie ma miejsca na jałowe dysputy. Ośrodek kalwaryjski zasłużył sobie na pomoc, rzetelną pracą. Rynek krajowy jest już prawie nasycony. Wypada myśleć o zdobyciu rynków zagranicznych. Dziś kiedy bilans handlowy staje się coraz bardziej deficytowy, należy zająć się tym przemysłem, który pracując w ramach zdrowej kalkulacji może bez żadnych dopłat ze skarbu państwa zdobywać rynki zagraniczne. Będzie to naprawdę „dobry eksport".

—o0o—

Notatki polityczne

WALKA O KONKORDAT W BELGRADZIE.

Projekt konkordatu Jugosławii ze Stolicą Apostolską wniesiony przez rząd Stojadinowicza do parlamentu (Skupczyny) wywołał ostre protesty części Serbów, a w Belgradzie doprowadził nawet do tumultu. Jest rzeczą charakterystyczną, że w tym tumulcie został przez policję (!) zraniony biskup prawosławny Symeon Stankovič... Wszystko to dzieje się mimo stanowczego wypowiedzenia się większości komisji prawnej Skupczyny i min. sprawiedliwości za konkordatem.

Są dwa czynniki, które zwalczają konkordat. Pierwszym jest kler prawosławny, który lęka się „katolickiej propagandy". Drugim masoneria. A nie trzeba zapominać, że loże są w Jugosławii prawdziwą potęgą. Podnieśli to biskupi katoliccy Chorwacji przed trzema laty, kiedy walkę z Kościołem katolickim prowadził „Sokół"... Mówiono wówczas, że masoneria przeniknęła nawet na dwór królewski. Ośrodkiem szczególnie podatnym pod wpływy lóż jest podobno opozycyjna partia b. premiera Jewticza.

POSIEW ANARCHII.

K. A. P. oświadcza: W okresie trwania t. zw. konfliktu wawelskiego prasa uczciwa — trzeba przyznać — rozważała całe zagadnienie w sposób rzeczowy i godny. W interesie naszego Państwa i Kościoła należało zachować zimną krew i spokój, by nie dać się sprowokować ciemnym elementom, dla których trumna Marszałka Piłsudskiego była tylko okazją do rozgrywek politycznych, do pogłębiania nienawiści i wywołania walki wewnętrznej.

Dlatego też społeczeństwo polskie z ulgą przyjęło decyzję najwyższych czynników w państwie, że konflikt wawelski został załatwiony. Siewcom anarchii w państwie na szym odpadł ważny atut. Dalsze rozdmuchiwanie konfliktu i pieniactwo w tej sprawie byłoby nie tylko brakiem poszanowania dla decyzji najwyższego autorytetu państwowego, ale również szerzeniem zamętu wewnętrznego. Ze zdziwieniem natomiast dowiedzieliśmy się o wiecu, zwołanym m. in. przez Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet dla ponownego rozstrząsania sprawy wawelskiej. Mimo że, zarówno zareklamowany wiec, jak i pochód wypadły liczbowo bardzo skromnie, każdego uczciwego człowieka musiały obrzydzeniem napełnić transparenty, uwłaczające nie tylko Ks. Metropolicie Sapieże, ale obrażające również uczucia katolickie ludności stolicy. Oddzielna grupka z około 50 osób szumowin i żydów pozwalała sobie nadto na wznoszenie okrzyków wrogich przeciwko ogółowi duchowieństwa polskiego, Akcji Katolickiej itp. Uważamy, że władze państwowe w interesie spokoju i ładu wewnętrznego winny zakazać tego rodzaju niepoważnych demonstracyj, gdyż mogą się one spotkać z reakcją społeczeństwa katolickiego.

Spadek bezrobocia w państwach europejskich

Poprawa koniunktury na całym świecie wywiera decydujący wpływ na stan bezrobocia w poszczególnych państwach, gdzie notuje się obecnie systematyczny, znaczny spadek liczby ludzi pozbawionych pracy.

Ilość bezrobotnych **w Holandii** w końcu maja br. wynosiła **328.500** wobec **393.000** przed rokiem. Również **Austria** wykazuje poważne zmniejszenie się armii bezrobotnych, która po raz pierwszy od 1931 r. spadła do stanu poniżej **200.000** ludzi, osiągając jeszcze w połowie czerwca **202.000** ludzi, ale już po tygodniu — **197.000.**

Wzrost koniunktury w Szwecji przy wielkim ożywieniu w całym tamtejszym przemyśle łączy się także z sygnalizowanym ostatnio stałym obniżaniem się — i tak niepokaźnej cyfry bezrobotnych w tym kraju. — Gdy w maju 1935 r. zajdowało się w Szwecji **61.000** ludzi pozbawionych pracy, to w maju br. **15.800** bezrobotnych.

Nawet przeżywająca poważne trudności gospodarcze Francja notuje wielką poprawę stanu zatrudnienia, gdyż według danych francuskiego urzędu statystycznego na dzień 13 czerwca br. ilość bezrobotnych wynosiła **327.574** wobec **418.919** ludzi przed rokiem.

Do **22.000** ludzi zredukowała się wreszcie liczba bezrobotnych w słabo zaludnionej Norwegii (w połowie czerwca), wobec — **26.300** przed miesiącem.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Składki w urzędach, a składki od urzędników

Z kół urzędniczych piszą nam:

Ostatnie zarządzenie p. ministra spraw wewn., gen. Sławoj-Składkowskiego adresowane do wszystkich władz i urzędów administracji ogólnej zawierające zakaz wszelkich zbiórek i pobierania „dobrowolnych" datków w urzędach admin. od obywateli, załatwiających tam swoje interesy, wywołało dobre wrażenie w całym kraju. Przyczyni się bowiem w znacznym stopniu do ułatwienia obywatelowi nawiązania kontaktu z urzędem państwowym i uwolni go wreszcie od szykan ze strony zbyt gorliwego urzędnika, który jak to okólnik wyraźnie podkreśla — załatwienie sprawy uzależniał od złożenia przez interesanta datku na cele społeczne, kulturalne, czy humanitarne i to nieraz datku rozłożonego na kilka okresów płatności.

Zarządzenie ministra ma jednak pewną lukę. Chodzi jeszcze o rozwiązanie sprawy zbiórek i składek o charakterze prawie przymusowym, nakładanych na uposażenia pracowników państwowych pobierających nawet najniższe uposażenia.

Dzisiejsze położenie materialne najszerszych warstw urzędniczych jest powszechnie znane. Większość funkcjonariuszów państwowych, zadłużona jest ponad swe możliwości płatnicze, wielu prowadzi tryb życia na najniższym poziomie,

niejeden walczy po prostu z nędzą.

W tym stanie rzeczy budzić musi przykre zdziwienie fakt, że miesięczne uposażenie każdego z takich urzędników, obciążone jest do wysokości kilku a nawet czasem kilkunastu złotych różnymi stałymi składkami na rzecz: organizacji przysposobienia wojskowego, związków zawodowych, urzędników, L. O. P. P., Ligi Morskiej i Kolonialnej, różnych „Rodzin", Kopca Marszałka, Opieki nad Dzieckiem i wiele innych o charakterze krótko lub długo trwałym.

Wprawdzie bezwzględny przymus opłacania wszystkich tych składek i opłat stosowany jest rzadko, ale wystarczy to, że kierownik danej instytucji państwowej należy do władz centralnych lub lokalnych wymienionych organizacyj i stowarzyszeń, aby podległy mu

personel gremialnie wstępował

w jej szeregi i w ten sposób był faktycznie zmuszony do płacenia tych składek. Wystarczy dziś również zupełnie lekki nacisk lub życzenie w tym kierunku, wyrażone z góry.

Udział członkowski urzędnika w tych rozlicznych organizacjach jest jedynie nominalny, t. j. ogranicza się do płacenia składek. To chyba nie jest w porządku. Zabierać dziś urzędnikowi, który nieraz otrzymuje miesięcznie niewiele ponad 100 zł., kilka złotych na te świadczenia społeczne, znaczy tyle, co niszczyć się zupełnie z jego sytuacją materialną. Nie można przecież pociągać do tych samych świadczeń urzędnika, który pobiera 150 zł jak i tego który pobiera 1000 zł. miesięcznie. Dlatego też wielka szkoda, że p. Premier w swym okólniku i tej sprawy nie uregulował i nie pozwolił urzędnikowi dobrowolnie wypowiedzieć się, do jakiej instytucji chce należeć, i co może ze swych poborów płacić.

J. Bet.

Przedłużenie rządów komisarycznych w Poznaniu

Ostatni numer Monitora Polskiego przynosi zarządzenie Rady Ministrów przedłużające o 6 miesięcy okres urzędowania samorządu w Poznaniu.

W Sejmie dużo się „gadało" o samorządzie miast polskich, okazuje się, że gadać można jedno. a robić drugie.

Tragiczny zgon wieśniaka

Koło Wilna, we wsi Tadoliszki zginął wśród tragicznych okoliczności 27letni R. Podlecki. Mianowicie. Podlecki wracał kon no z pastwiska. Zsiadając w pewnej chwili z konia zaplątał się łańcuchem koło szyi. Koń targnął, Podlecki zaczął się dusić. Duszący się włościanin usiłował wydostać się ze śmiertelnego węzła, lecz bezskutecznie. Na straszliwy krzyk Podleckiego koń ruszył z miejsca, ciągnąc za sobą swą ofiarę, która udusiła się.

Koń przyciągnął Podleckiego nieżywego pod zabudowania gospodarskie, gdzie trupa wyzwolono z łańcucha.

———:o0o:———

Z kraju...

ZAMASKOWANI BANDYCI NAPADLI NA ROWERZYSTĘ. Wczoraj na drodze do Słupcy (woj. poznańskie) jechał rowerem niejaki Ignaszak ze Słupcy, który wiózł przy sobie 500 zł. Gdy Ignaszak znajdował się w lesie w rejonie leśniczówki Krzyżówki spoza krzaków wyskoczyło nagle dwóch zamaskowanych bandytów, którzy napadli na Ignaszaka, dotkliwie go pobili i zrabowali gotówkę 500 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

FLOTA NIEMIECKA W GDAŃSKU. Prasa gdańska donosi, ze 23 bm. odwiedzi port gdański 6 poławiaczy min, stacjonowanych w Piławie. Statki te pozostaną w porcie gdańskim do 26 bm.

BESTIALSKIE POBICIE BEZROBOTNEGO. Na drodze w pobliżu folwarku w Kutkowcach pow. Tarnopol, G. Migden i A. Drohomirecki pobili laską i biczyskiem 17-letniego głuchoniemego R. Ziębę, który poszukując pracy dla zaspokojenia głodu zerwał kilka strączków grochu. Zaalarmowani krzykami nieludzko pobitego biedaka żniwiarze folwarczni uwolnili go z rąk oprawców, doprowadzając do sołtysa, a następnie na posterunek policji w Janówce. Na obu bestialskich obrońców kilku strączków grochu sporządzono doniesienie do Starostwa tarnopolskiego.

URZĘDNICY POCZTOWI SKRADLI 20 TYS. ZŁ. W Lidzbargu w urzędzie pocztowym wykryto w czasie rewizji poważną defraudację pieniężną, przy czym jako podejrzani zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu śledczym czterej miejscowi urzędnicy pocztowi. Zdefraudowana suma sięga podobno ponad 20 tysięcy złotych.

CZEKI BEZ POKRYCIA NA 130 TYS. ZŁ. Firma równieńska „Chlebolas" puściła w obieg znaczną ilość czeków bez pokrycia na ogólną sumę przeszło 130.000 zł. Zatrzymany buchalter firmy Elchim Buchbinder zeznał, że istotnie wystawił za wiedzą właściciela firmy szereg takich czeków na sumę 45.000 zł. W związku z tą aferą, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu karno-śledczym trzej właściciele firmy: Mordka Bronfild, Dawid Galmic i Mojsza Feldman. Sami „swoi".

...i ze świata

ARESZTOWANIE DWÓCH STUDENTÓW POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA. Policja szwajcarska zaaresztowała dwóch studentów uniwersytetu fryburskiego, obywateli niemieckich, pod zarzutem szpiegostwa. Dochodzenie w toku.

DZIENNIKARZE WŁOSCY WRACAJĄ DO ANGLII. Agencja Stefani komunikuje, że z dniem 1. sierpnia podejmie normalną obsługę prasy w Londynie. W terminie tym powrócą prawdopodobnie do Londynu korespondenci dzienników włoskich.

NIEZWYKŁY DOWÓD ODWAGI PILOTA. Z Lyonu donoszą o niezwykłej odwadze 19-letniego ucznia szkoły lotniczej Faucorret, który na skutek zepsucia się motoru zmuszony był nagle lądować i wolał narazić się na niebezpieczeństwo śmierci przez roztrzaskanie swego samolotu o mur, niż wylądować na drodze, gdzie mógłby spowodować śmierć kilku osób. Samolot istotnie roztrzaskał się o mur, ale pilot na szczęście ocalał i odniósł tylko lekkie rany.

Zmiana na stanowisku
Wysokiego Komisarza Palestyny

W londyńskich kołach politycznych zapowiedziano doniosłe zmiany w administracji brytyjskiej w Palestynie. Zmiany te nastąpić mają już w najbliższym czasie. **Ustępuje Wysoki Komisarz Palestyny gen. Wauchoppe.**

Ministerstwo kolonii uważa, że następcą jego winien zostać przede wszystkim **wybitny znawca spraw kolonialnych i wysuwa tedy dotychczasowego radcę finansowego w Iraku sir Herberta Younga.**

Natomiast Forreign Office i ministerstwo wojny podkreślają, że musi to być przede wszystkim człowiek o wielkim autorytecie osobistym. Z tego względu oba ministerstwa wysuwają **kandydaturę Feldmarszałka Sir Filipa Phoewode.**

—o-o—

Znany adwokat paryski zawieszony
przez Izbę Adwokacką

Wielką sensację wywołała wiadomość o zawieszeniu przez Izbę Adwokacką na przeciąg jednego roku znanego adwokata paryskiego Legrand. Adwokat Legrand znany był wśród szerokich mas publiczności ze słynnych procesów. Przed kilku tygodniami nazwisko Legrand pojawiło się znowu na łamach prasy, **z powodu wyzwania przez niego na pojedynek prokuratora Verne, syna znanego autora powieści dla młodzieży Juliusza Verne**, a wskutek ostrej wymiany zdań w czasie rozprawy. Prokurator Verne, któremu minister sprawiedliwości zakazał tego pojedynku, nie stawił się na placu. Radą Adwokacka pociągnęła obecnie Legranda do odpowiedzialności, zarzucając mu nadmierne ubieganie się o reklamę.

Jaką reklamę robią nam żydzi za granicą
„Une bande des Polonais"

„Le Matin" donosi o gościnnych występach międzynarodowych złodziejów żydów, obywateli niestety polskich, którzy **z okazji wielkiego zjazdu katolickiego w Lisieux zjechali tam na „robotę".**

Złodziejów tych dziennik nazywa „**une bande des Polonais**" i podaje następujące nazwiska: **Herman Neisenholl, Majer Orlean Abrahm Ickowitz, Joseph Rosenblum i Abraham Radomycki.**

Do nazwisk tych „Polaków" paryski dziennik dodaje informacje, że „znani są" oni większości policji w Europie.

Taką „propagandę" robią żydzi Polsce za granicą.

———:o0o:———

Fałszywy Gauguin na wystawie arcydzieł
malarstwa francuskiego w Paryżu

W paryskich sferach artystycznych żywą sensację wywołał fakt, iż znajdujący się na otwartej wystawie arcydzieł sztuki francuskiej w pawilonie sztuki na Wystawie Międzynarodowej pejzaż bretoński pędzla Gauguina okazał się w rzeczywistości płótnem jednego z przyjaciół tego malarza, współczesnego mu Emila Bernarda. **Fakt ten został wykryty przez samego autora p. Bernarda, który zwiedzając wystawę poznał swoje dzieło**, sprzedane jednemu z kolekcjonerów w r. 1925. W jaki sposób podpis Bernarda na obrazie został zastąpiony podpisem Gauguina, nie udało się dotychczas wyświetlić. **Właścicielem płótna, przypisywanego Gauguinowi jest b. gubernator Banku Francji p. de Labeyrie.**

———:o0o:———

Izba Rolnicza w Białymstoku rozwiązana

Minister rolnictwa rozwiązał władze białostockiej Izby Rolniczej. Rozwiązaniu uległy: zarząd, składający się z 6 osób i prezesa, oraz rada z 35 radców. Komisarzem mianowany został dotychczasowy prezes p. Mystkowski.

Rozwiązanie władz Izby Rolniczej **jest pierwszym wypadkiem tego rodzaju w Polsce.** Zarządzenie o rozwiązaniu, przesłane w dniu 21 b. m. członkom dotychczasowych władz Izby, wymienia jako motyw tego kroku, że władze Izby skupiały swą uwagę na sprawach personalnych zamiast poświęcić się żywotnym kwestiom rolnictwa.

Należy zaznaczyć, że sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora wywołała różnicę zdań pomiędzy zarządem Izby Rolniczej a ministerstwem. Termin nowych wyborów narazie nie został ustalony.

Pod wpływem alkoholu
poranił nożem krewnego

Na przechodzącego koło godziny drugiej w nocy ulicą Wielką w Warszawie 42-letniego Bolesława Gocławskiego napadł z nożem w ręku Edward Ruszteckí. Napastnik zadał Gocławskiemu okropną ranę kłutą w brzuch, powodując wypadnięcie jelit. Gdy na krzyk ofiary przybiegł policjant i zamierzał ująć zbrodniarza. Ruszteckí usiłował uderzyć go nożem, po czym rzucił się do ucieczki. Dopiero gdy policjant zagroził użyciem rewolweru zbrodniarz zatrzymał się i pozwolił się aresztować.

Podkreślić należy, że Gocławski i Ruszteckí są spokrewnieni i nigdy między nimi nie było awantur. Zbrodnia wywołana była podnieceniem spowodowanym alkoholem.

Kronika kielecka

STRAJK W FABRYCE „KLUCZE" POD OLKUSZEM. W fabryce papieru „Klucze" w miejscowości Kluczach pod Olkuszem w sobotę 17 bm. wszyscy pracownicy w liczbie 850 osób urządzili jednogodzinny strajk protestacyjny z powodu zalegania z wypłatą należności. Dyrekcja fabryki zobowiązała się wypłacić wszelkie należności pracownikom do wtorku 20 bm.. wobec czego robotnicy powrócili do pracy.

BRAK OCHRONNYCH URZĄDZEŃ PRZY KOPANIU STUDZIEN. W gajówce lasów lanckorońskich we wsi Klimencice, pow. jędrzejowskiego, pogłębiał studnię Wojciech Budziosz, który znajdował się na głębokości kilku metrów. Podczas wyciągania wiadrem ziemi i kamieni urwała się lina, spuszczana na dno studni, wskutek czego wiadro z kamieniami spadło na głowę Budziosza, powodując ciężkie obrażenie głowy i połamanie obojczyka. Stan „studniarza" jest bardzo ciężki.

PODWYŻKA PŁAC ROBOTNIKOM W KAPALNI RUDY ŻELAZNEJ. W Koryciszkach, pow. radomskiego, powstał zatarg o płace robotnikom w kopalni rudy żelaznej. Na skutek dojścia do porozumienia delegacji robotników z pracodawcami zatarg został zlikwidowany i wszyscy robotnicy w liczbie 150 powrócili do pracy, uzyskawszy podwyżki w granicach od 25 do 40 proc.

TŁOK W KIELECKICH POCIĄGACH PODMIEJSKICH. W soboty i niedziele tłumy kielczan wybierają się do miejscowości letniskowych na Słowiku, Sitkówce, Białogonie i Zalesiu. Wówczas na stacji kolejowej panuje niebywały krzyk, rwetes i lament, gdyż okazuje się brak miejsc w przepełnionych wagonach pociągów podmiejskich. Chociaż Dyr. Okr. Kol. Państw. w Radomiu obecnie uruchomiła dodatkowe pociągi również i w dni powszednie, które mają kursować do 29 sierpnia br., to przydałyby się jeszcze dodatkowe wagony do tych pociągów zwłaszcza w dni świateczne dla lepszej obsługi publiczności.

Radio

SOBOTA 24 LIPCA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.18 Gimnastyka poranna; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.35 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Aktualna pogadanka rolnicza; — 12.25 Koncert muzyki lekkiej; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci 16.30 Koncert muzyki; 17.30 Audycja konkursowa; 17.50 „Tajemnice jezior puszczy Rudnickiej" — pogadanka; — 18.00 Nasz program; 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt (chór Dana); 18.50 Pogadanka aktualna; — 19.00 Koncert muzyki lek.; 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Nowiny leśne; 21.05 Muzyka taneczna; 21.45 Nowości literackie; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23,00 Prgramy lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 14.00 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.40 lokalne wiad. gosp. 16.30 Koncert; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Monolog; 23.15 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 12.15 Konkursowy wychów cieląt w zespołach P. R. — pogadanka roln.; 14.00 Koncert życzeń; 14.53 Nasz program; 18.00 Pogadanka społeczna;; 18.05 Koncert muzyki lekkiej na płytach 18.25 Pogadanka aktualna 18.40 Program na jutro; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 23.00 Muzyka taneczna; 23.10 Wróżby i wynalazki — monolog; 24.00 Koncert ork. Tad. Seredyńskiego.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka z płyt; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka z płyt; 15.48 Wiadomości giełdowe; 18.00 Nasz program; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.15 Znaczenie mszyc w przyrodzie; 18.25 Swaczyna u Dorotki. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Kronika lwowska

SERIA TRAGICZNYCH WYPADKÓW WE LWOWIE. Na przedmieściach Lwowa pod Kulikowem został przejechany autem Zbigniew Stokowski, zam. we Lwowie przy ul. Wołyńskiej 8. Ofiarę wypadku przewieziono w bardzo groźnym stanie do szpitala powszechnego we Lwowie. — Właściciel szynku Gedale Gruber przegrawszy rozprawę w sądzie przy ul. Rutkowskiego tak się tym przejął, że wyskoczył z okna II piętra gmachu sądowego. Samobójcę w stanie groźnym odwieziono do szpitala. — Zamieszkały w Zaszkowie, pod Lwowem, gospodarz Iwan Lampila, przejeżdżał wczoraj wozem, naładowanym zbożem przez przejazd kolejowy. W pewnej chwili wóz nagle zatrzymał się skutkiem tego, że koła nie mogły przejechać przez szyny kolejowe. Gospodarz z powodu nagłego zatrzymania się wozu, spadł pomiędzy konie, doznał pęknięcia czaszki i na miejscu zakończył życie.

FATALNE SKUTKI NIEZABEZPIECZENIA KANAŁU. W ostatnim czasie prowadzone są na Pohulance roboty około przebudowy kanału, który pozostawał na noc nie zabezpieczony. Skutkiem tego z powodu panujących wieczorem ciemności wpadł do kanału Kazimierz Głębocki, liczący 33 lat, który doznał złamania obu nóg, prawdopodobnie pęknięcia szczęki i wybicia zębów oraz potłuczeń na całym ciele. Skutkiem odniesionych obrażeń Głębocki stracił przytomność. Na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie Ratunkowe, które Głębockiego przewiozło w ciężkim stanie do szpitala.

FAŁSZYWI KONTROLERZY WODOCIĄGOWI. Do Antoniego Zawadzkiego, dozorcy kamienicy nr. 5 przy ul. Jagiellońskiej przybyło wczoraj dwu przyzwoicie ubranych osobników, którzy oświadczyli dozorcy, iż są „kontrolerami rur wodociągowych" i przybyli celem przeprowadzenia kontroli łazienek. Udali się tedy najpierw do łazienki w mieszkaniu N. Freidowej, gdzie zabrali nowy piec pod pozorem, iż jest nieszczelny. Obaj oszuści-złodzieje wraz z skradzionym piecem zniknęli bez śladu.

—:oOo:—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: sobota 24 bm., o godzinie 20 — „Frontem do radości". („Cyrulik Warszawski").
APOLLO: „Boccacio" i „Godzina pokusy".
ATLANTIC: „Sprawa Ashton".
CASINO: Wallace Beery jako „Darmozjad".
CHIMERA: „Confetti".
EUROPA: „Zwyciężyły kobiety".
GLORIA: „Melodie wielkiego miasta" i „Biuro zaginionych ludzi".
GRAŻYNA: „Pokój Nr. 309" oraz „Porwano kobiete".
KOPERNIK: „R. 107 wzywa pomocy" i „Król Broadvayu".
MARYSIENKA: „Skamieniały las" — „Małżeństwo z pozoru".
METRO: „Ada to nie wypada" oraz dodatki.
MUZA: „Kusicielka".
PALACE: „Mały czarodziej" z Bobby Breenem i Mecz Luis-Braddock.
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji nie czynne.
RAJ: „Bolek i Lolek" z Dymszą.
STYLOWY: „Szampański walc" i rewia.
ŚWIT: „Kapitan Blood" i rewia.
TON: „Śmierć czyha w dżungli".
UCIECHA: „Bounty" i rewia.

Lwów walczy skutecznie z chorobami zakaźnymi

Władze m. we Lwowie ogłosiły ostatnio **szczegółowe sprawozdanie** z dziedziny walki o zdrowie ludności w II kwartale br. **W okresie tym stwierdzono we Lwowie 396 wypadków zachorowań na choroby zakaźne, czyli o 20 procent mniej, niż w I kwartale br.** Zmniejszyła się również ilość przypadków ciężkich oraz śmiertelność: z powodu płonicy z 7 proc. na 3.2 proc., z powodu błonicy z 11.3 proc. na 2.4 proc. Ognisk chorobowych nie stwierdzono; sporadyczne przypadki były porozrzucane po całym mieście. Tyfusu plamistego zgłoszono 4 przypadki. Zwiększyła się tylko ilość czerwonki (16). Wszyscy chorzy na dur brzuszny, plamisty, czerwonkę, nagminne zapalenie opon mózgowych, leczeni byli w pawilonach zakaźnych. Zgłoszono zachorowań na: tyfus plamisty 4; tyfus brzuszny 15; czerwonkę 16; szkarlatynę 94; dyfterię 83; odrę 51; krztusiec 24; róże 50; nagm. zapal. opon mózg. 5; świnkę 52; zakażenia połogowe 2. Chorych spoza Lwowa w liczbie 150 leczono w pawilonach zakaźnych. Wszystkich chorych i ich otoczenie pouczano słownie i za pomocą ulotek o istocie chorób zakaźnych, sposobach ich szerzenia się i ochrony przed nimi. Przeciwko tyfusowi plamistemu zaszczepiono szczepionkę prof. Weigla **18** osobom z otoczenia chorych.

Lekarze miejscy i kontrolerzy sanitarni zebrali **452** wywiadów epidemiologicznych. Poddano kontroli i zbadano przed powrotem do szkoły **196** dzieci. Zbadano **212** osób trudniących się handlem okrężnym. Pouczono **37** osób pokąsanych przez podejrzane zwierzęta o niebezpieczeństwie wścieklizny i konieczności szczepienia ochronnego.

Odpowiednią opieką lekarską otacza również magistrat **szkoły miejskie** w liczbie 52, do których uczęszczało **25.696** dzieci. Lekarze zbadali **6.109** dzieci, higienistki 20.034, skierowano do poradni szkolnych 1.364 dzieci, do leczenia poza szkołą **764**, do szkoły leśnej w Brzuchowicach **85** dzieci.

Ożywioną działalność wykazał również **miejski oddział okulistyczny,** którego lekarze zbadali w **16** szkołach miejskich **6.570** dzieci

Śmiertelna ofiara wściekłego kota

Przyzwyczailiśmy się za jedynych roznosicieli straszliwej choroby wścieklizny uważać psy i jedynie ukąszenie tych zwierząt uważać za niebezpieczne. Jest to pogląd mylny, jak dowodnie wykazał tragiczny wypadek, który wydarzył się przed kilku dniami pod Krakowem. We wsi **Jawiszowice,** należącej do **powiatu chrzanowskiego** jeden z zamożnych i ogólnie poważanych gospodarzy skaleczony został przed kilku tygodniami przez kota. Na małą rankę, która wkrótce zagoiła się gospodarz ów nie zwrócił uwagi. Tym czasem wkrótce okazało się, że **kot był dotknięty wścieklizną,** której pierwsze objawy wystąpiły w kilkanaście dni później u gospodarza. Wszelka pomoc okazała się spóźniona. Wśród wielkich cierpień zakończył onegdaj życie.

Nowy proboszcz w Rabce

Wczoraj, w czwartek, odbyła się instytucja kanoniczna nowego proboszcza w Rabce. Jest nim Ks. Kan. Mateusz Zdebski, dotychczasowy penitencjarz przy kościele N. Marii P. w Krakowie. Ks. Kan. Zdebski poza duszpasterskimi obowiązkami oddawał się jeszcze pracy społecznej. — Rozwinął i utwierdził ruch katolickiej młodzieży żeńskiej naprzód jako sekretarz jener. Katolickiego Stow. Młodzieży żeńskiej w archid. krakowskiej, a ostatnio jako jego asystent kościelny. W najbliższą niedzielę odbędzie się w kościele parafialnym w Rabce instalacja nowego proboszcza.

Reprezentant młodych kat. węgierskich w Krakowie

Ostatnio bawił w Krakowie w przejeździe z Paryża do Budapesztu p. **Isztwan Franaszek** prezes największej organizacji akademików katolików na Węgrzech noszącą nazwę „Emericana". Celem jego pobytu było nawiązanie kontaktu i przyjaźni, oraz podpisanie odpowiedniej umowy z polską młodzieżą akademicką. Umowa taka podpisana ze strony polskiej przez reprezentantów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" (prowadzące sekretariat współpracy międzynarodowej przy Pax Romana) zawiera w sobie takie punkty, jak wymiana czasopism wydawanych przez młodzież akademicką obu narodów, korespondencji studentów w celach turystycznych i kulturalnych, utrzymanie stałego kontaktu między organizacjami, i wzajemne szerzenie znajomości o jednym narodzie wśród członków drugiego.

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. z Federowiczów Katarzyna Kotapkowa, l. 75, wdowa. — Śp. Zofia Sikorska, l. 75, em. nauczycielka. — Śp. Karol Becher, l. 38, prac. poczt. — Śp. Agnieszka Sukaczowa, l. 67. Śp. z Michałowiczów Apolonia Gregorska, l. 81, wdowa. — Śp. z Zamorskich Joanna Gordon, l. 82, wdowa po urz. sąd.

Na ucho

„CZARNA", CZY „CZERWONA"?

„Robotnik" i „Naprzód" ogłaszają, że PPS urządza w dniu 26 bm. w Krakowie „odczyt zbiorowy" na temat: „Wymiatamy czarną pajęczynę". Ma to być „odczyt" o „klerykaliźmie". Oczywiście PPS na to, jak na lato. Znamy dobrze tych panów. Ale znamienne jest, kto będzie przemawiał? A więc — podaje „Robotnik" — obok socjalistów, jak: Ciołkosz, powieściopisarz Kruczkowski i Szumski, — jeszcze p. Zegadłowicz i **dr J. Putek, który należy do Stron. Ludowego...**

Za długo Stron. Ludowe toleruje p. Putka w swoich szeregach. Powinno go czym prędzej odstąpić „Fołksfrontowi", dla którego p. Putek gorliwie pracuje... Co się zaś tyczy tej „czarnej pajęczyny", to niebezpieczeństwo grozi Polsce od innej „pajęczyny", która ją oplata, — od „czerwonej". Dopiero niedawno główne pająki snujące tę „czerwoną" pajęczynę zebrały się w Warszawie jako „Międzynarodówka amsterdamska" i uradziły, że **należy połączyć socjalistyczne organizacje z komunistycznymi.** Tę pajęczynę trzeba niszczyć! Czerwoną!

—:oOo:—

DZIŚ ROZPOCZĘCIE WYSTĘPÓW GOŚCINNYCH TEATRU ATENEUM z ST. JARACZEM. Zapowiedziane na dzień wczorajszy rozpoczęcie występów Teatru Ateneum nie odbyło się z powodu opóźnienia transportu dekoracji. Natomiast dziś Stefan Jaracz zainauguruje szereg występów arcydziełem Moliera „Szkołą żon", w którym odtwarza największą swoją kreację roli Arnolfa w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu: Kamińskiej, Polakówny, Daniłowicza, Łuszczewskiego, Manieckiego, Orlicza, Pośpiełowskiego i Żelskiego. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje i kostiumy prof. Wł. Daszewskiego, ilustracja muzyczna R. Palestra. Jutro w sobotę oraz w niedzielę odegrana zostanie komedia Birabeau p. t. „Woźny i minister" również z St. Jaraczem w roli głównej.

Kronika krakowska

LIPIEC.

23. Piątek. Św. Apolinarego.
Wschód słońca 3,42, zachód 19,42
Długość dnia 16 godzin.

—ooOoo—

Wyjazd Ks. Metropolity Sapiehy

W czwartek w godzinach przedpołudniowych, Ks. Metropolita Sapieha wyjechał w towarzystwie ks. kapelana Groblickiego i lekarza samochodem do Białki Tatrzańskiej na dokończenie prowadzonej w Krakowie kuracji.

—:oOo:—

HARCERZE SZKOLĄ 42 PILOTÓW. Dzięki ofiarności społeczeństwa krakowskiego, które na szkolenie harcerzy krakowskich w sztuce latania złożyło w krótkim przeciągu czasu 19 tys. zł., 42 harcerzy z Krakowa i Zakopanego odbywa obecnie kurs szybowcowy. Po jego ukończeniu harcerze zostaną wyszkoleni na pilotów motorowych. Spodziewać się należy, że Krakowianie nie poskąpią dalszych ofiar na ten cel, młodzi piloci zasilą bowiem szeregi obrony narodowej.

SAMOBÓJSTWO EM. RADCY MINISTERIALNEGO. W nocy z środy na czwartek w mieszkaniu przy ul. Floriańskiej 3 popełnił samobójstwo przez powieszenie Feliks Fekel, em. radca ministerialny, b. referent prasowy Prezydium Rady Ministrów. Zmarły znany był w sferach dziennikarskich i literackich Krakowa. W latach przedwojennych był on współpracownikiem jednego z dzienników krakowskich.

Z KRONIKI DROBNYCH WYPADKÓW. Woźny Marian Józefik jadąc rowerem ul. Dojazdową upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej nogi powyżej kostki. Na ul. Tad. Kościuszki, skutkiem potrącenia chłopskiej furmanki przez wóz tramwajowy, woźnica Tomasz Pietrzyk doznał licznych potłuczeń. W obu wypadkach interweniowało Pogotowie Ratunkowe.

—:oOo:—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek 23 lipca: „Szkoła żon".
Sobota, 24 lipca „Woźny i minister".
Niedziela 25 lipca „Woźny i minister".

ADRIA: I. Niesamowity dom (Edmund Lowe); II. Czu-Czin-Czan — (Anna May-Wong).
APOLLO: Wyspa w płomieniach.
BAGATELA: „Armia Ewy" (Wiliam Powell, Bette Davis) — „Wiedeń szaleje" (Magda Schneider).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 22 do niedzieli 25 lipca 1937 r. włącznie: „Czardasz — Tokaj — Miłość".
PROMIEŃ Rose Marie.
SZTUKA: Władca Kalifornii.'
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.
STELLA: I. „Kobieta szuka miłości" — (Claudette Colbert); II. „Za krzywdy brata" — (Buck Jones).
UCIECHA: 1). Małżeństwo z pozoru, 2) W. Z. 6 nie wylądował.
WANDA: „Brutal" W rol. gł. Victor Mac Laglen.

Z teatru im. Słowackiego

„Profesja pani Warren" — sztuka w czterech aktach B. G. Shaw'a.

Jakoś pod koniec XIX wieku w sferach towarzyskich Londynu rozszalała burza. G. B. Shaw, autor kilku mniej znanych i znaczniejszych sztuk, napisał i wystawił w teatrze śmiałą jak na owe czasy „Profesję pani Warren". Oburzyła się na te sztukę moralność Anglii, wystąpił przeciwko niej z oskarżeniem prokurator, odbył się proces — Shaw poszedł pod pręgierz opinii publicznej, a „Profesja pani Warren" zdobyła w teatrze niebywałe powodzenie — w Anglii i po za jej granicami. Odtąd Shaw urastał z każdym niemal dniem w oczach krytyki na miarę nowego Szekspira. I rzecz ciekawa: równocześnie oburzenie na sztukę i wielkie jej powodzenie. Tajemnica pogodzenia tych sprzeczności kryje się w tym, co nazywamy problemem sztuki, a co jest po prostu śmiałym uderzeniem lancetu w ropiejący wrzód społeczny Anglii w drugiej połowie XIX wieku — w zakłamanie etyczne i moralne jej sfer towarzyskich, i kryje się w wartościach teatralnych i literackich sztuki.

Ta profesja, ten zawód pani Warren, która z kelnerki i bufetowej staje się stręczycielką dziewcząt do rozpusty — jest ohydny. A jeszcze więcej odrazy budzi cynizm, jaki przebija z jej słów „usprawiedliwiających" ten zawód, z jej niechęci do pracy uczciwej, z jej krytyki ustroju i porządku socjalnego Anglii, z jej krytyki zasad moralności i wychowania itd. I sztuka Shaw'a byłaby malowana czarno na czarnym, gdyby nie świat drugi — piękny i mocny w posadach swoich — świat zdrowych i niezachwianych zasad etyki, świat uczciwej pracy młodej córki pani Warren i świat czystej miłości syna pastora Gardnera, świat, który oburza się na profesję pani Warren, walczy z nią, odrzuca ze wstrętem jej zgangrenowaną moralność i jej nieczysty majątek i — zwycięża. Walka tych dwóch światów jest mocna, tym zaś tragiczniejsza, że rozgrywa się między matką i córką, a jasny promień optymizmu bijący, choć przez łzy, z zasad moralnych córki, przyczynia się do bardziej plastycznego i wyraźnego obrazu, jaki tworzy życie pani Warren i typ jej przyjaciela, sir George'a Crofts'a, który jest po prostu pasożytem na społecznym i towarzyskim organiźmie Anglii. Ta walka pogłębia dramat, zdziera bezceremonialnie maskę obłudy towarzyskiej i moralnej i dotyka rany, której uleczenie musi poprzedzić — cierpienie. I to właśnie zabolało sfery towarzyskie Anglii na schyłku XIX wieku. Ale dzieło sztuki dramatycznej zdobyło sukces i wywalczyło autorowi niezachwiane odtąd stanowisko w teatrze Europy. W sztuce tej nie okazał jeszcze swego prawdziwego oblicza autor „Pigmaliona", sędziwy dzisiaj genialny kpiarz, nie szermuje tam jeszcze paradoksem, nie bawi nawet dowcipem — prowadzi jednak myśl i uwagę widza za akcją, która z każdą sceną narasta w logiczny i konsekwentny dramat, naprowadza typy żywe i prawdziwe, charaktery mocne i tragiczne.

„Profesja pani Warren" była grana w Krakowie w sezonie roku 1907/8, za dyrekcji Solskiego — a więc w okresie świetnego rozwoju naszej sceny. Zatem wznowienie tej sztuki po trzydziestu latach uważać należy za premierę, tym bardziej, że reżyseria i gra aktorów zostały tu rozbudowane i pogłębione o nowe zdobycze środków wypowiedzenia. Reżyseria dyr. K. Frycza nadała sztuce tło pogodne, przez co dramat poszczególnych postaci wyszedł tym bardziej plastycznie i przejrzyście, ponadto przez współczesne stroje i dekoracje został on niejako przybliżony do dzisiejszej epoki. Matką Warren była p. J. Wernicz, która grę swoją oparła na głębokim i szczerym artystycznym przeżyciu, a w niektórych scenach (np. płacz matki u stóp córki) przypominała swoje świetne tradycje na tej scenie. Rolę córki Warren zagrała p. T. Suchecka z dużą siłą dramatyczną, utrzymując jednak grę swoją w ramach umiaru artystycznego. Typ Crofts'a, jaki stworzył p. Fabisiak, jest najlepszą kreacją aktorską w tej sztuce i należy do najlepszych typów w galerii jego ról. P. J. Kaliszewski (Frank) miał w grze swojej dużo swobody i dobry wyraz ironii, a pp. Wroński i Macherski — dobrą postawę i wyraz spokoju.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygn. IX. Km. 1860/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarję w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza L. 5 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 września 1937 r. o godz. 9. w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej L 13, sala Nr. 33. II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Karola i Leontyny Müllerów nieruchomości:

I. nieruchomość obj. lwh. 106. ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. XVIII. Warszawskie składającej się z parceli lkat. 206/4 i 2065 o powierzchni 543 m². Na parceli lkat. 206/4 stoi dom murowany parterowy mieszkalny, kryty dachówką. Nieruchomość ta położona jest w Krakowie przy ul. 29 Listopada Nr. 77.

Nieruchomość ta oszacowaną została na kwotę 21.735 zł. cena wywołania wynosi 16.301.25 zł. Przystępujący do przetargu winien jest złożyć rękojmię w kwocie 2173.50 zł.

II. Nieruchomość objęta lwh. 107 ks. gr. gm. kat. Prądnik Czerwony składająca się z parcel lkat. 147 i 657/3 o powierzchni 1095 m. 2. Na parcelach tych stoi budynek murowany parterowy z cegieł kryty dachówka. Nieruchomość ta położoną jest w Prądniku Czerwonym przy ul. Piłsudskiego L. 37.

Oszacowaną została na kwotę 13.665 zł. cena wywołania wynosi 10.248.75 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1366.50 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna L. 13.

Kraków, dnia 20 lipca 1937.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

Dolarowe premie za obstrzał wron

W Kanadzie od kilku lat plaga wron wzrosła tak zastraszająco, że wszystkie zarządzenia władz nie były w stanie zmienić trudnego położenia, w jakim znaleźli się rolnicy. Nie odnosiły przede wszystkim żadnego skutku wezwania do ogółu ludności, apelujące o niszczenie wron. Lecz od czego są rozsądni stróże dobra ogólnego. Wpadli oni na niezwykły sposób uporania się z wronami. Złapano tysiąc sztuk żywych wron. Każdej z nich zawieszono na jednej nodze pierścień, na którym był wyryty numer i wypuszczono je na wolność. Następnie podano za pośrednictwem prasy kanadyjskiej komunikat, że za każdą wronę z pierścieniem zaopatrzonym w numer, wypłacać się będzie premier w wysokości od 2—1000 dolarów kanadyjskich, zależnie od wielkości numeru znajdującego się na pierścieniu. Na tę wiadomość w całej Kanadzie rozpoczęła się istna orgja w polowaniu na wrony. Każdy, kto posiadał jakakolwiek broń, brał udział w tym szczęśliwym polowaniu, chcąc upolować wronę z pierścieniem. Ponieważ do tej pory nie wystrzelano wszystkich wron z pierścieniami, polowanie trwa z niesłabnącą siłą, wobec czego należy się spodziewać, że plaga wronia wkrótce przestanie być groźną dla kanadyjskiego rolnictwa.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Rewiru I.
I. Km. 541/35.

Obwieszczenie
o II licytacji.

Komornik Sądu Grodkiego w Tarnowie, rewiru I, zamieszkały w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej 21, m. 6 na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 12 sierpnia 1937 r. od godz. 8 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Ludwika Szadzińskiego w jego lokalu w Tarnowie przy ul. Klikowskiej, składających się z 1) pianino f. G. Stinger, 2) radioaparatu z głośnikiem, 3) biurka amerykańskiego, 4) 3 szafy jasne na ubranie, 5) kredens pokojowy, 6) 2 kilimy, 7) siedem różnych obrazów, 8) dwa dywany na podłogę, 9) dwie szafki nocne, oszacowanych na łączną sumę 1460 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru I.
Tadeusz Jurand-Zajtz.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, ul. Piłsudskiego 15.
Sygn. Km. 962/36 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu przy ul. Piłsudskiego 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1937 roku o godz. 10,40 w Oświęcimiu przy ul. Jagiełły odbędzie się druga licytacja ruchomości należących do Józefa Grossa w Oświęcimiu, składających się z 1 angielskiego dywanu na podłogę, 1 aparatu radiowego marki „Elektrit“, biurka czarnego dębowego, witryny dębowej ciemnej, biblioteki ciemnej, kredensu dębowego, zegara stojącego i pianina marki „Fricdländer“, które to ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 21 lipca 1937 roku.
Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu
(—) Feliks Winkler.

Niezdolna do pracy chora, głodna, bezdomna prosi litościwe serca o zmiłowanie. — Łaskawe datki przyjmuje „Głos Narodu“. Dla steranej pięćdziesięcioletniej pracą.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura IX. Km. 1427/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IX Julian Sutyła mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr 5 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 13 września 1937 r. o godzinie 9 w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna Nr 13, sala Nr 33, II p. odbędzie się przedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii Figlowej zam. w Prądniku Czerwonym ul. Dobrego Pasterza Nr 99. nieruchomość whl. 1018. 1014 i 1015 ks. gr. gm. kat. Prądnik Czerwony składającej się z parcel gruntowych (pole orne) o powierzchni 7.978 m. kw. Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Krakowie i są położone w Prądniku Czerwonym.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.283 gr. 30, cena zaś wywołania wynosi zł. 3.962 gr. 46.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 528 gr. 33.

Rękojmię należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ulica Starowiślna Nr 13, sala Nr 33 II p.

Dnia 15 czerwca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX.
(—) Juljan Sutyła.

D. L. AMES 73

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Wszyscy trzej dostali się wreszcie do „sali obrad“ przez nikogo nie zauważeni — przynajmniej tak im się zdawało, ponieważ nic nie słyszeli i nie spotkał ani jednego żywego stworzenia.

Potajemne drzwi, prowadzące do północno-zachodniej baszty, były zamknięte. Pracowali w pocie czoła, aby je otworzyć, lecz daremnie — zasłaniający ją blok marmurowy nie posunął się o milimetr.

— Straciliśmy całe dziesięć minut — mruknął wściekle Sixsmith. — Było do przewidzenia, że na tym się skończy. Chodźcie!

Przeszli znów przez salę, korytarze, krużganki i dziedziniec. Za bramą Sixsmith znów zaczął biec szerokim, równomiernym krokiem niczem zawodowy długodystansowiec. Palmer i Jones pędzili za nim, jednak nie mogli nadążyć. Dopadli go dopiero na brzegu morza, gdy łódka, leżąca dotąd na wydmie piaszczystej, już się kołysała na wodzie.

Wziął parę wioseł, drugą rzucił Palmerowi i skinął na Jonesa, by zajął miejsce przy sterze.

— Do twierdzy! — rozkazał krótko.

Zaczęli wiosłować. W ciągu kilkunastu minut słyszało się tylko plusk fal, skrzypienie wioseł... i od czasu do czasu cichy, jak gdyby tłumiony jęk.

Gdy się zbliżyli do północnej ściany fortecy, ściągnęli wiosła i czepiając się rękami nierówności jej podnóża, pchali łódź tak długo, póki się nie znaleźli przy wyłomie w murze. Odpływ się jeszcze nie zaczął i woda stała dość wysoko, udało im się jednak posunąć parę metrów w głąb.

Sixsmith wyjął latarkę elektryczną: widok, który się przedstawił ich oczom, mógł ich tylko rozczarować — znaleźli się w grocie o niskich ścianach i sklepieniu z czarnego granitu, lecz nic nie wskazywało, że stąd było wejście do wnętrza budynków fortecznych.

Mieli wrażenie, że wpłynęli do ślepej uliczki. Wprawdzie można było dobić do występu skalnego i wdrapać się na niego, zdawało się jednak, że dalej już nie było żadnej drogi.

Sixsmith musiał coś wiedzieć, bo nie upadł na duchu. Wysiadł z łodzi i szepnął:

— Zostańcie tu, a ja zrobię mały wywiad...

— Niech pan nie udaje wariata — mruknął gniewnie Palmer. — Ja też idę.

— I ja, panie kapitanie — przyłączył się Jones.

— Nie! — urwał stanowczo Sixsmith. — Przynajmniej jeden z nas musi zostać w łodzi. Umiecie prowadzić samochód, Jones?

— Tak jest, panie kapitanie. Byłem...

— To nie ma znaczenia — przerwał John. — Wiecie, gdzie stoi wóz. Jeśli za godzinę żaden z nas nie wróci, to odjedźcie do Tangeru...

Popełznął na czworakach oświetlając sobie drogę latarką kieszonkową, za nim sunął Palmer. Po kilku metrach grota się rozszerzyła o tyle, że mogli wstać. Tu już widać było ślady pracy i obecności ludzkiej, a na gładkiej, prawdopodobnie sztucznie wyrównanej części skały leżała słomianka.

Sixsmith wytarł starannie nogi.

— Pan Yakun nie lubi nieporządku w swoim pałacu — powiedział z uśmiechem do przyjaciela.

Palmer też otarł nogi, po czym obaj włożyli rękawiczki gumowe i poszli dalej. W końcu groty ujrzeli stopnie. Był to początek kręconych schodów. Sixsmith podniósł latarkę i oświetlił z dołu przepaścistą sztolnię.

— Ależ to jest zupełnie proste... — rzekł pocieszająco Palmer.

— Za proste — odparł Sixsmith. — W takich warunkach człowieka spotykają zazwyczaj najnieprzyjemniejsze niespodzianki.

Zaczęli wstępować na górę. John oświetlał stopnie. Starali się iść szybko i możliwie bezgłośnie. Przestąpili ze trzydzieści stopni, gdy Sixsmith zatrzymał się nagle, opuścił latarkę w dół i wskazał towarzyszowi na dwa cienkie druty mosiężne, przecinające stopień wzdłuż i ginące w murze.

— Uwaga, Dick — ostrzegł.

Poszli dalej. Mniej więcej w połowie drogi ujrzeli korytarz, łączący się bezpośrednio ze schodami. Prawdopodobnie tam się znajdowały cele, o których opowiadała Juanita. Minęli cztery otwory okienne, do okrągłej sali w baszcie już było niedaleko.

Znajdą tam kogo, czy ich poszukiwania nie dadzą wyniku?... John przypuszczał, że Yakun nie ma innego miejsca do więzienia dziewcząt. Gdzie musieliby szukać, gdyby się okazało, że to przypuszczenie jest mylne?...

Nagle westchnął głęboko, zgasił latarkę i przyłożył ucho do ściany. W jego sercu zatliła iskierka nadziei. Zdawało mu się, że posłyszał cichy gwar.

Podpełzli dalej na czworakach, zatrzymując się po przebyciu kilku stopni i nasłuchując. Wreszcie Sixsmith namacał w ciemności gładką wolną przestrzeń — byli u celu, schody się skończyły. Teraz słyszeli głosy znacznie bliżej i prawie na równej ze sobą wysokości.

Podczołgali się po zimnych płytach do progu przedsionka, lekko oświetlonego smugą żółtawego światła, które się sączyło przez szparę w drzwiach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem B. Ferka.